Nr. 330 (7594) R W P — WARSZAWA, NIEDZIELA 20 LISTOPADA 1938 r. — ROK XLV.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 8.30 — 17 bez przerwy, w soboty do 15
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

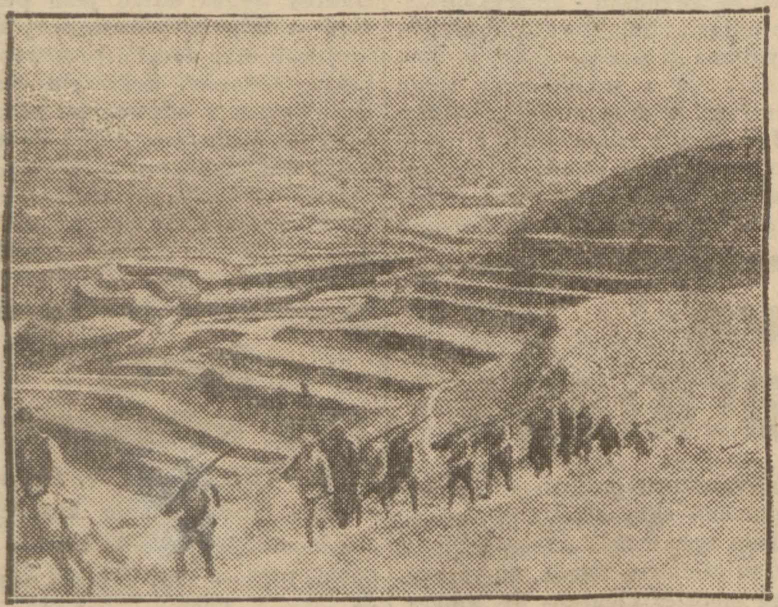
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA 1, UL. WARECKA N.R. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 341-17
ADMINISTRACJA, PRENUMERATA I KOLPORTAŻ 5.13-80
KASA I BUCHALTERIA 220-13
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.50. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 23. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29. „ROBOTNIK WILEŃSKI" Wilno ul. Dąbrowskiego 12.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada



Opadające tarasami w dół zbocza gór, są idealnym terenem do walki partyzanckiej, z czego w pełni korzystają Chińczycy.

Na froncie nic nowego

W Barcelonie olbrzymi pożar

Komunikaty rządowe stwierdzają, że nie zaszło na frontach hiszpańskich nic godnego uwagi.

Radiostacja marynarki rządowej nadała komunikat Ministerium Obrony Narodowej, według którego w Barcelonie wybuchł gwałtowny pożar, przybierając olbrzymie rozmiary. W szeregu miejsc nastąpiły liczne eksplozje.

„Czerwone Lance" w akcji

Ofensywa Chińczyków trwa

SZANGHAJ. (ATE.). Według komunikatu chińskiego, szczególnie uporczywe walki rozgrywają się w rejonie kolei Kanton-Hankou, gdzie działają znaczne siły japońskie.

Na południu ofenzywa chińska rozwija się w kierunku na Szunde.

Na froncie kantońskim samoloty chińskie dokonały nalotu na zajęty przez Japończyków Samszuj, zrzucając znaczną ilość bomb.

Na północny-zachód od Hankou walki wznowiły się około Huantsiaopu, na północ od Tsinszan. Górzysty teren w tej okolicy nie daje Japończykom możliwości wykorzystania swej przewagi technicznej. Rozgorzały również walki na południu od Wuhu, położonym na rzece Jang-Tse, na południu od Nankinu. W ciągu dnia wczorajszego Japończycy stracili tu przeszło 100 żołnierzy.

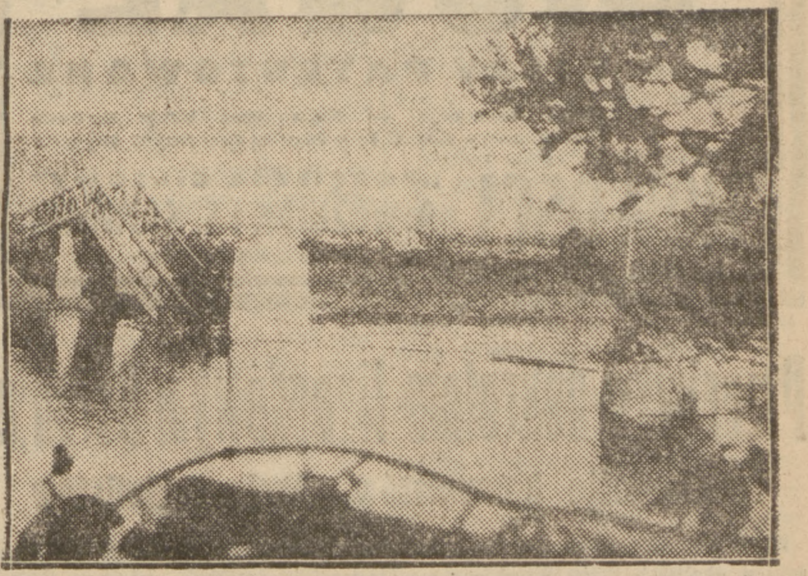
W prowincji Hupei, pod m. Banjan po 2-ch dniach walki Japończycy stracili około 1.000 żołnierzy zabitych i rannych.

W okolicy Juszan działają oddziały partyzanckie „czerwonych lanc".

Komunikat chiński donosi, że w ciągu ostatniego tygodnia prowincja Szeczuan była widownią licznych nalotów samolotów japońskich. Chińskie działa zenitowe strąciły 8 samolotów japońskich. Chińskie działa zenitowe strąciły 8 samolotów japońskich.

W pobliżu Bocca Tigris wysadzono na ląd posiłki japońskie w liczbie 10.000 ludzi, które zostały prawdopodobnie ściągnięte z Amoy.

Chińskie operacje wojskowe, mające na celu oskrzydlenie Kantonu, uwieńczone są pomyślnym rezultatem. Poza tym na terytorium pomiędzy Kantonem i Hong-Kongiem czynne są chińskie oddziały partyzanckie.



Most na rzece Ebro wysadzony podczas działań wojennych.

Żydom nie wolno nosić mundurów wojskowych

Dziennik urzędowy Rzeszy ogłasza dekret kanclerza Hitlera z dn. 18 b. m. na zasadzie którego Żydom, należącym swego czasu do armii cesarskiej, nowej armii Rzeszy, armii austriacko - węgierskiej oraz Austriackiej Armii Związkowej, posiadającym prawo noszenia munduru przywilej ten zostaje cofnięty. (PAT.).

Francję i Stany Zjednoczone atakuje zawzięcie prasa hitlerowska

Ataki prasy niemieckiej, skierowane początkowo tylko pod adresem Anglii, jako odpowiedź na stanowisko w sprawie niemieckiej polityki antysemickiej, rozszerzyły się obecnie na Francję i Stany Zjednoczone. Zwłaszcza w odniesieniu do Stanów Zjednoczonych przybrało pogorszenie stosunków dość wyraźny charakter.

Wiadomość podana przez Niemieckie Biuro Informacyjne donosząca o wezwaniu do Berlina ambasadora Dieckhoffa, a zwłaszcza komentarz wspominający o „dziwnym stanowisku Stanów Zjednoczonych, wobec wewnętrznych wypadków Niemiec" wywołała w berlińskich kołach politycznych wrażenie, że jest to odpowiedź na wyjazd ambasadora Wilsona.

Piątkowa prasa poświęca obok szeregu artykułów skierowanych przeciwko Francji na tle polemiki z prasą francuską w sprawie zajść antyżydowskich, również ostre wystąpienia przeciwko Stanom Zjednoczonym.

O wolność prasy

Projekt dekretu prasowego

Nagle wyłoniła się sprawa dekretu prasowego w Polsce. Projekt był przygotowywany w ciszy i dyskrecji kancelaryjnej, i dopiero gdy był już całkiem gotów, wieść o dekrecie zaalarmowała społeczeństwo. Nawet organizacje dziennikarzy nic o przygotowywanym dekrecie nie wiedziały. Do tej chwili (gdy to piszemy) redakcje nie mają jeszcze **tekstu** projektu.

Znamy tylko w przybliżeniu **treść**. W piątek bowiem odbył się w gmachu prezydium Rady Ministrów w Warszawie „podwieczorek" dla prasy, z częścią (wedle wyrażenia p. premiera) „wokalną" t. zn. z referatem p. min. Grabowskiego.

P. premier zapewnił nas, dziennikarzy, że nowy dekret bynajmniej „kagańcowym" nie jest: jest **„ŚREDNI"**... (Przez Sejm puścić projektu p. premier Składkowski nie chce, bo, takie sprawy, powiada, do Sejmu się nie nadają). Dekret jeszcze nie jest podpisany — mówił p. premier, — to tylko projekt. Wobec tego p. premier zaproponował zebranym dziennikarzom, by w formie pozytywnej zgłosili poprawki. Uczynić to było trudno, bo nie mieliśmy **TEKSTU** dekretu. P. premier zgodził się na to — że organizacje dziennikarskie zgłoszą swe zapatrywania (w formie konkretnych poprawek). Te poprawki — jak dowiadujemy się — zostały zgłoszone. Czy zostaną uwzględnione — nie wiemy.

Na piątkowym „podwieczorku" p. min. **Grabowski** zreferował treść dekretu (projektu), nie przedkładając atoli brzmienia dosłownego. Naturalnie, uwypuklał „wolnościowe" (jeśli tak można się wyrazić) strony projektu. Ale przyznał w końcu, że niektóre postanowienia dekretu są **„dość uciążliwe"** dla prasy.

Ale na czym polega istota projektu? Bez tekstu w rękach trudno go streścić — można tylko powoływać się na referat p. ministra. Rozumiemy dobrze, że **faktyczny** stan wolności prasy w Państwie, zależy nie tylko od litery prawa, ale przede wszystkim od systemu i od ludzi, kierujących tym systemem.

Nie wynika stąd jednak, że **litera** ustawy jest obojętna. Wcale nie. Żałujemy tylko mocno, że właśnie tej litery projektu dotychczas nie znamy.

Cały szereg postanowień projektowanego dekretu (mimo optymistycznych wywodów p. ministra Grabowskiego, mających „osłodzić" dziennikarzom sytuację) nasuwa **bardzo poważne zastrzeżenia** Wymienimy zaledwie kilka.

P. premier uzyskuje prawo umieszczenia własnych oświadczeń (czy artykułów) do 300 wierszy w miejscu takim, które jest przeznaczone dla spraw ważnych. Nie trudno zrozumieć konsekwencje tego stanu rzeczy. Mogą to być artykuły kierunkowe, zgoła „partyjne" w bieżących sprawach politycznych. I jak często mają się ukazywac podobne „artykuły"? W wypadku krańcowym można sobie wyobrazić mechaniczne (częściowe) zglajchszaltowanie prasy — przy pomocy artykułów nadesłanych... Wszystko zależy od wykonania, naturalnie, ale furtka ustawowa bardzo niebezpieczna. 300 wierszy — to pół stronicy dziennika!

Przewidywana jest możliwość pozbawienia redaktora jego stanowiska, — w razie jeśli po 3-krotnym skazaniu za przestępstwa prasowe zostanie uznane, że ma się do czynienia ze złośliwą tendencją. Łatwo pojąć, jakie tu może być pole do nadużyć!

Prawo kolportażu może być odebrane temu, kto przy kolportażu prowadzi „agitację polityczną". Ale przy kolportażu (ulicznym np.) prawie zawsze coś się wykrzykuje, prawie zawsze jest jakaś „agitacja". W ten sposób możnaby odebrać kolportaż całym organizacjom, całym stronnictwom.

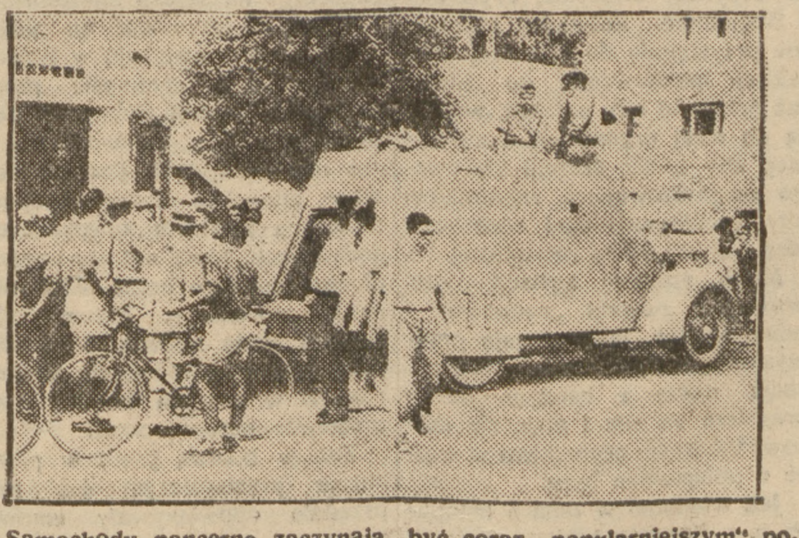
Grzywny nakładane na redaktora za „nieoględność" są niezmiernie wysokie (do 3000 zł.). Definicja **faktycznego** redaktora jest nie jasna i może dać powód do niepozrozumień (instytucja „odpowiedzialnego" redaktora zostaje zniesiona).

I tak dalej. Bez tekstu w rękach niepodobna dokładnie sformułować wszystkich zarzutów. P. remier oświadczył, że prasa i tak jest „uprzywilejowana", bo miała możność wysłuchania referatu o projekcie.

Żałujemy bardzo, że prasa — na czas — nie mogła zaznajomić się z tekstem i zająć stanowiska. O wielkiej roli wolnej prasy w nowoczesnym społeczeństwie nie potrzebujemy chyba się rozwodzić — rzecz to znana. Nawet kwietniowa konstytucja 1935 r. uznaje w art. 5 **„wolność słowa"** przy czym „granicą tej wolności ma być **dobro powszechne"**. Ale właśnie to „dobro powszechne" wymaga szerokiej wolności prasy. Zwłaszcza w kraju, w którym w instytucjach ustawodawczych reprezentowany jest tylko jeden odłam opinii.

Do projektu dekretu wrócimy. Walka o wolność prasy w Polsce jest częścią **ogólnej walki o demokrację.**

K. CZ.



Samochody pancerne zaczynają być coraz „popularniejszym" pojazdem na ulicach Palestyny. Oto jeden z tych wozów z załogą angielską na ulicy Tel-Awiwu.

Zawieszenie wykładów na Politechnice Lwowskiej

W następstwie niedopuszczalnych demonstracji niektórych grup młodzieży akademickiej na politechnice lwowskiej, rektor Politechniki lwowskiej zawiesił wykłady i ćwiczenia aż do odwołania. (PAT.).

Dalsza faszyzacja Węgier

W wywiadzie udzielonym „Uj magyarsag", premier węgierski Imredy oświadczył m. in., że będzie dążył do przeprowadzenia „reformy procedury parlamentarnej", umożliwiającej jak największą szybkość pracy izb ustawodawczych.

Premier pragnie wyeliminować przewlekłe dyskusje oraz ograniczyć prace parlamentu do uchwalania ustaw zasadniczych, wytyczających tylko główne kierunki i określających samą istotę danego problemu, przy czym wypracowanie szczegółów należałoby do Rządu.

8 STRON zawierać będzie nasz numer wtorkowy

„Świat patrzy w osłupieniu"

Do głosów oburzenia z powodu prześladowań Żydów w Niemczech przybyły ważkie głosy 2-ch członków gabinetu Anglii: ministra Indyj lorda Zetlanda i kanclerza skarbu sir John Simona, jednego z głównych twórców umowy monachijskiej.

Zetland odparł twierdzenie min. Goebbelsa, że Anglia nie powinna interesować się tymi sposobami, i oświadczył, iż **cały świat cywilizowany patrzy w osłupieniu na masowy mściwy odwet, jaki rząd niemiecki stosuje przeciwko tysiącom niewinnych ludzi.**

Kanclerz skarbu podkreślił, że wyniki konferencji monachijskiej przyjęte zostały przez ludzi dobrej woli, jako podstawa międzynarodowego porozumienia. Te widoki zaćmione zostały wypadkami, które głęboko wstrząsnęły światem. **Mściwy odwet na dziesiątkach tysięcy Żydów niemieckich, którzy nie ponoszą żadnej winy za zbrodnię paryską, wywołał przerażenie i współczucie dla ofiar.** Sprawa lepszego porozumienia międzynarodowego, wymaga, by na to oburzenie opinii świata zwrócono uwagę, gdyż może ona mieć poważne konsekwencje międzynarodowe.

Kanclerz skarbu oświadczył, że **Rząd angielski zdecydowany jest uczynić maksymalny wysiłek, by przyjść z pomocą prześladowanym** W tej sprawie kanclerz skarbu zapewnił, że Rząd złoży z początkiem przyszłego tygodnia oświadczenie w Izbie.

Rozdźwięki wśród radykałów francuskich

PARYŻ (PAT). Po zaakceptowaniu w czwartek przez komitet wykonawczy partii radykalnej polityki Rządu premiera Daladiera, premier złożył w piątek z kolei oświadczenie przed klubem parlamentarnym stronnictwa, celem uzyskania od klubu aprobaty dla polityki gospodarczej Rządu. Premier podtrzymał w pełni swe dotychczasowe wystąpienia, zaznaczając jednakże, że gotów jest pójść na poważne kompromisowe złagodzenie niektórych postanowień dekretów gospodarczych, jak np. dekretów o podwyżce podatków bezpośrednich, czy też dekretów o pomocy państwa dla samorządów. Przemówienie swe premier zakończył apelem do zaufania swych kolegów klubowych.

Po wystąpieniu premiera, klub uchwalił rezolucję, wyrażającą zaufanie dla Rządu pod jego przewodnictwem. Pomimo, że rezolucja, ta podnosząc jedynie kwestię zaufania dla Rządu pomija kwestię zaufania dla nowej polityki finansowej min. Reynaud, około 10 deputowanych z b. min. Cotem na czele głosowało przeciw tej rezolucji. Wśród opozycjonistów znaleźli się wybitni przedstawiciele lewego skrzydła partii. Koło 15 deputowanych powstrzymało się poza tym od głosu. Przebieg posiedzenia klubu parlamentarnego stronnictwa radykałów wskazuje, iż lewica partii radykalnej z p. Cotem na czele zdecydowała się pójść na otwartą walkę z premierem Daladierem.

Odpowiedź japońska na notę amerykańską

TOKIO (ATE). Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że w piątek o godz. 22-ej według czasu lokalnego została doręczona ambasadorowi Stanów Zjednoczonych Grew odpowiedź japońska na notę z dnia 6 października b. r. w sprawie interesów amerykańskich w Chinach.

W odpowiedzi tej Rząd japoński wyraża ubolewanie, że nie może zagwarantować respektowania interesów amerykańskich w Chinach ze względu na działania wojenne, prowadzone w bardzo szerokim zakresie i w sposób niezwykle intensywny. Nota stwierdza, że obecne operacje wojenne w Chinach nie mają precedensu w dziejach Japonii. Wobec nowej sytuacji w Chinach stosowanie starych zasad jest niemożliwe.

Tym nie mniej Rząd japoński wyraża gotowość nawiązania współpracy gospodarczej z innymi mocarstwami po zakończeniu działań wojennych i powstaniu nowego rządu chińskiego.

Krwawe zajścia na Rusi Podkarpackiej

BUDAPESZT (ATE). Z Ungvaru donoszą, że powstanie karpatoruskie, którego głównym ośrodkiem były dotychczas miasta Huszt i Nagyszöllös rozszerzyło się obecnie na miejscowości Nagymihaly, Homoanua i Mezölaborc. We wszystkich tych miejscowościach doszło do krwawych starć.

Czy nastąpi interwencja wojsk węgierskich na Rusi?

RZYM, (ATE). Nadeszłe tutaj informacje z Budapesztu donoszą z powołaniem się na źródła miarodajne węgierskie, że rada narodowa karpatoruska w Huszcie skierowała do dowództwa wojsk węgierskich na pograniczu prośbę o interwencję militarną Węgier, by położyć kres stanowi chaosu i terroru, jaki ogarnął obszar karpatoruski pozostały przy Czechach. Według tych informacyj rząd węgierski nie powziął jeszcze decyzji. W kołach miarodajnych jednak zwracają z naciskiem uwagę na to, że rozwój wypadków na Rusi Podkarpackiej doszedł do takiego naprężenia, iż państwa graniczące nie mogą pozostać obojętne. Sytuacja określana jest pako poważna.

Po zawarciu traktatu handlowego angielsko-amerykańskiego

Wymiana depesz

LONDYN (PAT). Z okazji podpisania angielsko - amerykańskiego układu handlowego nastąpiła wymiana depesz pomiędzy lordem Halifaxem a sekretarzem stanu Hull'em. W depeszy swej lord Halifax wyraża zadowolenie z powodu powodzenia rokowań oraz nadzieję, iż układ przyczyni się do wzmożenia handlu dzięki obniżeniu barier celnych. Zarazem lord Halifax uważa układ jako przykład rezultatów obustronnej dobrej woli oraz decyzji przezwyciężania trudności. Sekretarz stanu Hull wyraża w odpowiedzi podziękowanie, podnosząc ducha dobrej woli i wzajemnego zrozumienia, w którym toczyły się rokowania. Hull wyraża nadzieję, że układ przyczyni się do wzrostu dobrobytu obydwu krajów.

Przeciwko dekretom finansowym Daladier

Manifestacje komunistów. Akcja socjalistów

PARYŻ (PAT). Komuniści zorganizowali w okolicach Placu Włoskiego manifestację, wymierzoną przeciwko dekretom finansowym. Policja, która rozpędziła 5-tysięczny tłum manifestantów, aresztowała 12 osób, w tym radnego miejskiego — komunistę, który kierował demonstracją. Jednocześnie partia komunistyczna zapowiedziała akcje protestacyjną przeciw polityce gospodarczej Rządu przez organizowanie specjalnych konferencyj dla robotników przed fabrykami po zakończeniu pracy.

Kongres Generalnej Konfederacji Pracy, obradujący w Nantes, wyznaczył na dz. 26 listopada, jako dzień akcji protestacyjnej przeciwko dekretom finansowym, a Generalnej Konfederacji Pracy grożą iż w razie konieczności akcja protestacyjna może przybrać charakter akcji strajkowej.

Poza tym klub parlamentarny Partii Socjalistycznej uchwalił zorganizować we wszystkich większych miastach Francji tournee, w którym wziąłoby udział 170 posłów i senatorów socjalistycznych. Tournee to odbyłoby się 3 i 4 grudnia, t. j. w przededniu zebrania się izb.

Pełnomocnictwą rządu Czechosłowackiego

PRAGA (PAT). Przedłożony parlamentowi projekt ustawy o pełnomocnictwach składa się z trzech artykułów i zawiera następujące postanowienia: art. 1 — prezydent Republiki upoważniony jest do wydawania w drodze dekretów na jednomyślny wniosek Rządu w nowym brzmieniu przepisów konstytucji Republiki czeskosłowackiej i innych ustaw konstytucyjnych, których wymagają nowe stosunki.

Art. 2 — Rząd upoważniony jest aż do czasu, kiedy umożliwione będzie wykonywanie władzy ustawodawczej według zmienionej konstytucji do wydawania w drodze rozporządzenia wszystkich potrzebnych zarządzeń, któreby wymagały ustawowego uregulowania, z wyjątkiem zmiany konstytucji. Zarządzenia te wymagać będą zgody prezydenta, który je podpisuje wespół z rządem.

Art. 3 — przepisy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach według ustawy o ochronie państwa, mają być uznane za część składową niniejszej ustawy.

KLUB SŁOWACKI

PRAGA (PAT). W piątek ukonstytuował się w parlamencie klub posłów słowackich Partii Ludowej ks. Hlinki pod przewodnictwem premiera Tiso. Zastępcą przewodniczącego klubu został wybrany minister Teplansky. Klub

AUTONOMIA SŁOWACJI

PRAGA, (PAT). Dnia 17 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie komitetu konstytucyjno - prawnego, który obradował nad projektem ustawy autonomii słowackiej. W posiedzeniu tym wzięła udział większa liczba członków Rządu. M. in. również minister finansów dr. Kalkus, który brał udział w uregulowaniu rozdziału ciężarów finansowych między kraje historyczne a Słowację.

Opieka nad wychodźcami

SZTOKHOLM (PAT). Opublikowano sprawozdanie komitetu Nansenowskiego, wedle którego w latach 1925 — 1937 komitet udzielił pomocy 1.300 tys. uchodźcom, z czego było 700 tys. rosjanom oraz 500 tys. greków, ormian i bułgarów, zaś 100 tys. uchodźców innych narodowości.

Francuska Rada gabinetowa obraduje

PARYŻ (PAT). W piątek po południu odbyło się posiedzenie rady gabinetowej, poświęcone wyłącznie omówieniu sytuacji międzynarodowej w przededniu wizyty angielskich mężów stanu. Głównym punktem obrad było expose ministra Bonnet.

Zakończenie rozmów z Franco na temat nieinterwencji

Przedstawiciel Komitetu Nieinterwencji Hemning powrócił do Londynu. Zakończywszy rozmowy z władzami w Burgos, opracował on raport, który będzie przesłany Rządom państw, biorącym udział w Komitecie Nieinterwecji. (PAT).

Czy Belgia wycofa się z komitetu nieinterwencji

BRUKSELA (PAT). Wedle uporczywych pogłosek Belgia zamierza wycofać się z komitetu nieinterwencji w Londynie. Belgijskie koła gospodarcze nalegają na nawiązanie stosunków z Rządem w Burgos, co napotyka na opozycję lewicy. Belgia zatym wycofując się z komitetu, pragnęłaby zamanifestować, iż jej stanowisko wobec obu rządów hiszpańskich nie posiada charakteru politycznego i polega jedynie na względach gospodarczych.



Sprawy żydowskie

LONDYN (PAT). W kołach parlamentarnych oczekują, że w poniedziałek w Izbie Gmin Chamberlain wygłosi przemówienie, w którym wystąpi z propozycjami, mającymi na celu ułatwienie emigracji żydowskiej i osiedlenia się Żydów na pewnych terytoriach zagranicznych i kolonialnych.

BRUKSELA (ATE). Premier i minister spraw zagr. Spaak odbył dłuższą konferencję z posłem holenderskim. Konferencja ta dotyczyła sprawy uchodźców żydowskich z Niemiec. Premier podkreślił, że Belgia otworzyła dwa obozy dla uchodźców, które mogą pomieścić po 1.500 osób i dodał, że Rząd belgijski jest gotów wziąć udział w akcji międzynarodowej celem rozwiązania zagadnienia uchodźców żydowskich.

Klasowy ruch metalowców na Śląsku Zaolzańskim

Po przyłączeniu do Polski Ziemi Zaolzańskiej i po złączeniu miejscowej klasy pracującej z klasą pracującą w Polsce, Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce nawiązał kontakt z robotnikami, zatrudnionymi w przemyśle hutniczym i metalurgicznym, oraz odbył w październiku i w listopadzie b. r. szereg posiedzeń, zebrań i dwie konferencje na tym terenie.

Związek założył swe oddziały: w Trzyńcu, Cieszynie, Frysztacie i Boguminie. Robotnicy gromadnie przystępują do klasowej organizacji metalowców, do której już przed 20 laty należeli, wracają do swej organizacji macierzystej, aby zasilić szeregi klasowego zorganizowanych robotników, aby wspólnymi siłami walczyć o ideę i dobro klasy robotniczej.

Mimo szalonej agitacji, jaką prowadzą związki „ozonowe" i mimo szykan, jakie stosują przemysłowcy na tym terenie, organizacja nasza z każdym dniem przybiera na sile i staje się najpoważniejszym czynnikiem w walce o polepszenie bytu.

Jak wiadomo w dniu 5 listopada b. r. Komisja Arbitrażowa wydała orzeczenie, którym częściowo reguluje stosunki zarobkowe w przemyśle hutniczym i górniczym, przyznając dodatek wyrównawczy w wysokości 10% dotychczasowych obowiązujących płac robotniczych. Z orzeczenia tego robotnicy nie są zadowoleni, gdyż nie daje ono całkowitego wyrównania strat, jakie ponieśli przy przewalutowaniu korony czeskiej na złote polskie (piszemy o tym na innym miejscu).

Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce wystąpił z projektem umowy dla hut żelaznych i przemysłu metalowo-przetwórczego na Śląsku Zaolzańskim i będzie się wzorował na umowach, jakie obowiązują w hutach żelaznych i w przemyśle przetwórczym w całej Polsce. Wzorowanie się na umowach już u nas obowiązujących jest uzasadnione, albowiem umowy te oparte są na pewnych zasadniczych podstawach, które zostały uzgodnione i ustalone przez kilkakrotne ich zawieranie. Przemawiają za tym także warunki i metody pracy, które nie różnią się od warunków w naszych hutach i w przemyśle przetwórczym.

Tak w hutach, jak i w przemyśle przetwórczym już poprzednio obowiązywały umowy zbiorowe, a więc warunki pracy i płacy, określone w poprzednich umowach, powinny być także brane pod uwagę.

Zemsta hitlerowców na oficerach austriackich

SALZBURG (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: Trzech wyższych oficerów b. austriackiej armii związkowej stanęło przed miejscowym sądem przysięgłych, oskarżeni o dokonanie morderstwa. Oficerami tymi są: kapitan Franciszek Rosenkranz, podpułk Ferdynand Celar oraz generał Józef Stochmal. Z aktu oskarżenia wynika, że gen. Stochmal w r. 1934, gdy narodowi - „socjaliści" opanowali przejściowo miejscowość Lambrechthausen, w kraju Salzburg, wydał rozkaz niebrania jeńców i wystrzelania wszystkich narodowych „socjalistów".

Porażka wyborcza rządu Chamberlaina

LONDYN, (ATE). Wczoraj odbyły się wybory uzupełniające w 2-ch okręgach Bridgewater i Doncaster. Wybory te przyniosły porażkę Rządowi premiera Chamberlaina.

W okręgu Bridgewater, który dotychczas był reprezentowany przez konserwatystę, mandat uzyskał postępowy kandydat niezależny, znany publicysta i dziennikarz, współpracownik organu liberalnego „News Chronicle" Vernon Bartlett. Jest rzeczą znamienną, że zarówno stronnictwo liberalne, jak i partia pracy nie wystawiły swych kandydatów i poleciły głosować swym zwolennikom na Bartletta. Była to więc, jak gdyby próba „Frontu Ludowego" przeciwko gabinetowi Chamberlaina. Podczas ostatnich wyborów w 1935 r. kandydaci liberałów i Partii pracy w okręgu Bridczwartek uzyskali razem 13.600 głosów, zas obecnie Vernon Bartlet zdobył 19.540 głosów, uzyskując o 2.300 głosów więcej, aniżeli jego kontrkandydat konserwatywny Amory.

Min. Opieki Społecznej na Śląsku Zaolzańskim

W piątek bawił na terenie Śląska Zaolzańskiego, p. minister Opieki Społecznej Zyndram Kościałkowski w towarzystwie Głównego Inspektora Pracy dyr. Klotta. Będąc w Cieszynie, Karwinie i Trzyńcu minister zapoznał się szczegółowo ze sprawami, dotyczącymi warunków pracy i zarobków robotniczych. (PAT).

Represje Czechów wobec Polaków

MOR. OSTRAWA (PAT). Czeskie władze policyjne wydały instrukcje, zabraniające wydawania obywatelom polskim kart przemysłowych i koncesyj handlowych.

Żydzi w Gdańsku nie mogą chodzić do kin

GDAŃSK (PAT). Z inicjatywy gdańskiej izby kultury właściciele kin gdańskich uchwalili odmówić Żydom wstępu do kin.

Nasze drogi

Lud—Państwo—Kultura

„Koncepcja" zasadnicza publicystyki OZNowej jest bardzo prosta. Wciąż ta sama: Państwo — to my, OZNowcy. W każdym razie my przede wszystkim! Nasza metoda „zjednoczenia narodu" jest jedynie słuszną metodą. A więc — wszyscy do OZNu! A kto nie może — niech idzie posłusznie za OZNem. Partie? To upiory przeszłości, groźne dla Państwa. My, OZNowcy, reprezentujemy całokształt polskiej racji stanu. Sytuacja międzynarodowa jest poważna — a więc do OZNu, rodacy!

Tak pisze codzień w namaszczonym, słodkawym, uroczystym tonie prasa OZNowa. A czasami dodaje — dla czytelnika, „obarczonego" sumieniem demokratycznym, parę słów o demokracji, — z pobłażliwym uśmiechem. Celuje w tym „Kurier Poranny". Demokracja? ależ oczywiście! ale — nowa, „zorganizowana"; „kierowana"; „zespolona". Broń Boże, nie zwyczajna, wolnościowa. Bo przecie prof. W. Makowski już wyjaśniał (patrz książkę „My i Wy", str. 72), jak złudną jest wolność. „Wolność, powiada, polega na tym, aby człowiek czynił to, czego chcieć powinien". A czego chcieć „powinien" — naplepiej wie OZN.

Takim jest OZN. Nie trudno się domyśleć, co ukryte jest za tym parawanem pięknych słów. Po prostu — ELITARNA koncepcja Państwa. Chodzi o rządy danej, określonej „elity". Mówi się „Państwo", a czyta się „elita". Naturalnie w ten sposób język OZNowej publicystyki jest trudny i zawiły, trzeba umieć dobrze czytać. To tak jak — wedle anegdoty — rzecz się ma z językiem angielskim: pisze się „Manchester", a czyta się „Liwerpul"...

Nie trudno więc zrozumieć, że to elitarne stanowisko musi pociągać za sobą poważne konsekwencje w kierunku biurokratyzacji i monopartyjności. A co najmniej w kierunku UPRZYWILEJOWANIA własnego OZNowego stanowiska.

Teraz czytelnik lepiej zrozumie, dlaczego nie zgadzamy się z koncepcją OZNu, dlaczego idziemy własnymi drogami. Wystarczy wymienić trzy punkty główne. Naturalnie, nie wyczerpują całości zagadnienia. Nasze hasła: LUD, PAŃSTWO i KULTURA!

Gdy mówimy: LUD, stwierdzamy przez to, że OZN ma niewątpliwie charakter klasowy, niezgodny z intencjami szerokich mas. Naturalnie, OZNowy publicysta aż się żachnie z oburzeniem: co?! To właśnie my zwalczamy koncepcje klasowe! itd. Tak, słyszeliśmy to; ale chodzi nie o słowa. OZN przebył 3 etapy: już w etapie I (deklaracja płk. Koca) zajął stanowisko prawicowe; tym bardziej w etapie II (eksperyment z „Falangą" faszystowską); a i w obecnym etapie III (neonacjonalizm") OZN zajmuje stanowisko niewyraźne albo wyraźnie wsteczne w szeregu najbardziej palących problemów palitycznych i socjalnych. Wystarczy wymienić stale niechętny stosunek do kwestii nowej demokratycznej ordynacji wyborczej. Po orędziu p. Prezydenta OZN musiał się zgodzić na zmianę ordynacji, ale nie mówi o niej prawie nic... Stosunek do mas pracujących, wiejskich i miejskich, jest stosunkiem z góry, stosunkiem „opieki", oczywiście przede wszystkim biurokratycznej. Lud, jako podmiot życia publicznego dla OZNu nie istnieje.

Punkt drugi: PAŃSTWO. Naturalnie, dla OZNu to niejako — „specjalność zakładu". „Państwo"? — szczerze się zdziwi — ależ Państwo to nasza specjalność! Państwo — to my! My właśnie dbamy o Państwo przede wszystkim — wbrew „partyjnikom"! itp. Znamy to dobrze. Ale jak jest obiektywnie? Naturalnie, w nasz obiektywizm OZNowiec nie uwierzy. Ale oto świadek: przysłuchajmy się tonowi poznańskiej mowy p. wicepremiera Kwiatkowskiego. Bez społeczeństwa, mówił, nic! nawet dobrego budżetu nie da się ułożyć! I p. Kwiatkowski proponuje (fantastyczną zresztą) koncepcję współpracy OZNu, ludowców i młodych „narodowców". A więc ci, którzy naprawdę szukają dróg wzmocnienia Państwa, apelują do społeczeństwa, do jego wiary i entuzjazmu, do jego swobodnej opinii i organizacji, do szerokich mas.

W ten sposób dochodzimy do wniosku, o którym pisaliśmy nieraz, że WZMACNIAMY Państwo, starając się je powiązać z ludem, starając się je oprzeć nie na biurokratycznych i elitarnych pomysłach, lecz na masach.

I wreszcie punkt trzeci: KULTURA. OZN zajmuje się także „kulturą", wiadomo, i niedawno nawet uchwalił na swej Radzie Naczelnej plan kierowania „całością" polskiej kultury „z jednego ośrodka dyspozycyjnego". Pomysł oczywiście mocno totalizujący. O. Z. N. bowiem — choć może sam rzadko się przyznaje — znajduje się pod suggestią ideologii i urządzeń państw totalnych (przypomnijmy sobie np. końcowe ustępy deklaracji lutowej płk. Koca). OZN woli zajmować się tymi pomysłami, niż np. faktem, że w Polsce mamy 23% (blisko ćwierć ludności w wieku powyżej lat 10) analfabetów; że poziom nauki w szkołach powszechnych obniżył się straszliwie; że oświata stała się monopolem klas „wyższych" itd. Bez wolności nie ma twórczości i kultury, — mimo, iż prof. Makowski sentymentalnie zastanawia się w cytowanej książce nad znikomością wolności i powiada: gdy siądę w automobil, jakże mało mam wolności (str. 71), bo „muszę pod grozą kary śmierci — chyba gdybym odstąpił od zamiaru posuwania się przy pomocy maszyny — oprzeć prawą stopę na pedale, regulującym dopływ gazu" itp. Ach, biedna wolność! — rozczula się p. profesor — prawie nie istnieje. Wbrew „wujaszkowi Monteskiuszowi". „Marna niewola — wzdycha OZNowy ideolog — zależność od śrubki, od linki, od iskry". „Składam im ofiarę z własnej wolności". Zabawny i charakterystyczny przykładzik! Zapomina p. profesor, że może wybrać kierunek drogi — na prawo lub na lewo.. A „śrubka" mu tylko pomoże szybciej jechać — np. na prawo...

Oto są nasze trzy główne zastrzeżenia przeciwko OZNowi i jego „elitarnym" metodom. Wobec tego idziemy WŁASNYMI DROGAMI — w imię interesów ludu, Państwa i kultury. Nie wyczerpuje to sprawy, naturalnie, ale dostatecznie określa istotę naszego stanowiska, jako demokratów i socjalistów. Koordynacja sił narodu i Państwa na trudnym zakręcie dziejowym, w ciężkiej sytuacji międzynarodowej? Uznawaliśmy ją zawsze. Ale koordynacja sił społecznych w wolności i prawach nie jest tym samym, czym są elitarne i biurokratyczne metody OZNu.

„Tępawi siostrzeńcy Monteskiusza" — pisze prof. Makowski — zapomnieli o granicach wolności. A nam się zdaje, że p. profesor wraz z całym OZNnem zapatrzył się w swą kochaną „śrubkę" (biurokratyczną) i zapomniał, czym są wolność i prawa ludowe dla Państwa. Tak, dla Państwa, panie profesorze!

K. CZAPIŃSKI.

Refleksje

Konsekwencje

Wybory się skończyły. Rozpatrując ich wyniki, „Głos Narodu" i wiele innych pism zastanawia się, czy można je uważać za zwycięstwo Rządu i O. Z. N-u.?

Moim zdaniem, kwestionować tego nie należy. W życiu i w walce trzeba umieć spokojnie znieść klęskę, a ze zwycięstwa trzeba tylko zawsze wyciągać KONSEKWENCJE.

Kiedy czytałem wyniki obu minionych niedziel miałem uczucie ulgi, odetchnąłem: „No, nareszcie! Teraz chyba skończy się już ta „konsolidacja" — i te wieczne zapowiedzi i samochwalstwa: co to będzie, gdy osiągną „zjednoczenie narodu"!

No, i osiągnęli je. Jeśli bowiem naród skupił swą opinię w 67 procentach i jeśli dwie trzecie dorosłych obywateli obojga płci stanęło na „wspólnej jednolitej platformie" i wybrało reprezentację sejmową „jednolitą" w 90%, to trzeba przyznać, że rezultat ten powinien zaspokoić... najśmielsze oczekiwania. Dotąd chyba nigdy nie udało się w Polsce osiągnąć takiego stopnia „zjednoczenia" opinii i takiej „konsolidacji".

No, ale to OBOWIĄZUJE. Ci, którzy osiągnęli te „nadzwyczajne" rezultaty, nie mogą już dalej „gadać", lecz muszą stanąć do dzieła. Mając taką potężną siłę, muszą przystąpić do realizowania swych obietnic; — muszą podnosić istotnie WZWYŻ Polskę, życie wsi polskiej i polską kulturę. Niech to robią powoli, ale niech ROBIĄ — tak, by przyznać to mogli nie tylko... SAMI RZĄDZĄCY i LUDZIE ELITY, bo oni są i będą zawsze zadowoleni, — lecz WIĘKSZOŚĆ NARODU—U DOŁU.

Czekać, aż odczadzieje reszta i w dalszym ciągu — nie patrząc na osiągnięte już rezultaty — wzywać do „konsolidacji" jeszcze te brakujące 33% — byłoby lekkomyślnością, która — zamiast zbliżyć — mogłaby tylko oddalić od celu.

Dalsza agitacja za „konsolidacją", zamiast codziennego wykazywania istotnej poprawy — może przecież odrobić wszystko, co dotąd zrobiono. Jeśli „ozonowi" zwycięzcy, którzy „zjednoczyli" ⅔ opinii narodu, w dalszym ciągu chcą prorokować i malować płoty, by nie było z poza nich widać polskiej RZECZYWISTOŚCI, — by nie było widać, że dochód społeczny obywatela polskiego jest jednym z najniższych w Europie, — by nie było widać bezrobocia i akcji dobroczynnej w zimie dla ½ miliona proletariatu, ani niedożywienia wsi, ani analfabetyzmu — to już dziś można stwierdzić, że zwycięstwo swoje przegadają tak, jak przegadał je BBWR. Dzisiejsi zwycięzcy znajdą się wówczas w roli bankrutów, lub — by się ratować — zechcą sięgnąć siłą po laury totalnych dyktatorów.

n. t.

Faszyzm... cenzorem prasy europejskiej

Nie trzeba dowodzić, że każdy postęp zaborczości faszyzmu jest jednocześnie porażką demokracji na wszystkich polach działalności ludzkiej. Już po „anszlusie" Austrii, Hitler piorunował na prasę krajów demokratycznych, która jakoby oczernia Niemcy. Po Monachium ataki na prasę niezależną wzmogły się. Hitler w swych mowach piętnuje prasę krajów demokratycznych, jako truciciela opinii i podszczuwacza do wojny, wskazując na wzniosły przykład Niemiec, gdzie prasa nie może uprawiać propagandy wojennej, jeśli Rząd sobie tego nie życzy.

Wynurzenia Hitlera i jego pomocników nikogoby nie interesowały, gdyby, niestety, nie znajdowały chętnych i nawet gorliwych wykonawców po za krajami faszystowskimi. *Strach przed faszyzmem ma już cechy psychozy.* Każdy grymas niezadowolenia na twarzy dyktatorów „osi" staje się bodźcem do krępowania wolności słowa w krajach demokracji. Jeszcze dwa lata temu Rząd szwedzki na skargę Goeringa na prasę szwedzką, opisującą szczegóły z jego pobytu w Szwecji czasu wojny, odpowiedział z godnością, że w Szwecji prasa jest wolna i że Rząd nie może jej zabronić pisać tego, czego ona chce. Dzisiaj prasa w całej Skandynawii nakłada na siebie tłumik i stara się być „neutralną", jak polityka zagraniczna państw skandynawskich. Gorzej jest w Szwajcarii, gdzie powołano do życia „komisję doradczą prasy", ciało, które pod tą niewinną nazwą może stosować *sankcje przeciw pismom, nie mającym szczęścia podobać się faszyzmowi.*

Ale nie można się dziwić małym państwom, skoro taka potęga, jak Anglia, ulega terrorowi moralnemu faszyzmu. Churchill zapowiadał w swej mowie parlamentarnej po Monachium, że w Anglii nastąpi pod naciskiem Hitlera ograniczenie swobód konstytucyjnych. To na razie nie nastąpiło i łatwo nie pójdzie. Ale już min. Halifax w Izbie Lordów prosił mówców, by w dyskusjach o polityce zagranicznej mieli wgląd na sytuację i łagodzili swe wyrażenia o niektórych państwach. Już lordów się poucza „dobrego tonu" w dyskusji! A prasa angielska, znana z karności i wyczuwająca nastroje „u góry", stała się dość powściągliwą w krytyce faszyzmu. Dopiero ostatnie pogromy żydowskie w Niemczech wyprowadziły ją z równowagi.

Jeszcze tu i owdzie rozlegają się chwalebne słowa oporu i protestu. Tak np. *mężnie przeciwstawia* się zakusom „zglajchszaltowania" prasa Belgii. W odpowiedzi na oświadczenie Ribbentropa: „Jestem przekonany, że każdy Rząd dobrej woli jest w stanie skłonić prasę do zajęcia takiej (to znaczy profaszystowskiej) postawy", — prezes syndykatu prasy belgijskiej, Paweł Henen, napisał w „La Flandre Libre":

„Czyśmy nie byli dość objektywni w stosunku do Niemiec? To jest możliwe, a nawet pewne. Ale to się dzieje dla tego, że Niemcy nie okazały obiektywizmu wobec Czechów, Żydów, katolików, dla tego, *że niesprawiedliwość, gwałt, nienawiść i tyrania budzą w nas odrazę i wzniecają bunt w naszych sercach.* Min. Ribbentropp może rozkazywać swej „zglajchszaltowanej" prasie po tamtej stronie Renu, to jest jego rzecz i dopóki Niemmy na to się godzą i to znoszą, jego — prawo. *Ale naszym prawem jest robić u siebie co się nam podoba, bez zabiegania o pozwolenie w Berlinie, a nawet w — Brukseli*".

Przedstawiciele prasy belgijskiej w wyniku jednomyślnej uchwały władz syndykatu uprzedzili sekretarza ministra spraw zagr., że dziennikarze z góry odrzucają samą możliwość dyskusji o instytucji w rodzaju komisji prasowej w Szwajcarii.

Dzielna obrona prasy belgijskiej zrobi swoje, mimo, że min. Spaaka nadchodzą stale przedstawiciele państw faszystowskich ze skargami na tę prasę. Ale mała Belgia nie decyduje sama o swym losie.

(jmb.).

Wiktoria Muklanowicz

(1876–1938)

Kiedy przed półtora laty poświęciłem dziejom Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy i doborowi duchowemu tamtejszej załogi bibliotecznej krótki przyczynek na łamach „Tygodnika Ilustrowanego", przyczynek między innymi podyktowany troską, czy Wiktoria Muklanowicz, która nie umiała upominać się o siebie, przy odbywającej się tam zmianie stosunków nie zostanie zwolniona, nie spodziewałem się, że w tak rychłym czasie rozstanie się z życiem i że przypadnie mi pożegnać Ją nie nad Jej mogiłą, lecz w druku.

Piękna to była postać — PIĘKNEM DUCHOWYM.

Jedna z tych idealistek, które żyją, ażeby wierzyć w wielkie ideały i ufać, wierzą zaś i ufają, bo bez wiary w lepszą przyszłość życie straciłoby dla nich cały swój urok.

W młodych latach tkwiła w półlegalnej pracy oświatowej — z księgarni pani Lisowskiej wysyłała dobrane komplety do bibliotek na wszystkie strony — na wieś i do miasteczek. W latach rewolucji w mieszkaniu swoim miała składy „bibuły", t. j. druków nielegalnych partii PPS. Gdy zmuszona była przeprowadzić się do innego lokalu, trzeba było aż furgonu, ażeby uprzątnąć te skarby. Do „babci" — tak zwano starszą panią Muklanowicz — wędrowały świeże druki na przechowanie. Nadto panna Muklanowicz, spokojna, zrównoważona w swoich ruchach i słowach roznosiła brauningi: w eleganckiej i młodej damie nikt nie domyślałby się, iż niesie krwawe narzędzia. Po przejściu owych czasów niespokojnych weszła do Biblioteki, która, z inicjatywy prywatnej powstawszy, z biegiem czasu z niewielkiej czytelni rozwinęła się w poważną książnicę i znalazła pomieszczenie w gmachu dla niej ufundowanym przez p. Kierbedziową. Podjętym obowiązkom oddała się z właściwym sobie niewybuchowym entuzjazmem. Stanęła obok F. Czerwijowskiego, który również swoją przeszłość niespokojną w tych samych zastępach zamienił na pracę oświatowo - kulturalną. F. Czerwijowski był organizatorem, p. Wiktoria cicha, przesuwająca się po salach spokojnie, stała się duszą całej załogi bibliotecznej. Powstawał tam wśród pracownic i pracowników zwarty zespół duchowy, który nie szczędził sił swoich na rzecz biblioteki. Pobierał wynagrodzenie za swoją pracę, ale pracował nie według jego rozmiarów, lecz zgodnie ze swoim umiłowaniem pracy społecznej.

Niestety, nie mogę dać szczegółowszej opowieści o wysiłku tej siłaczki w tak gorących czasach, jakimi były rok 1905 i lata następne. Wiktoria Muklanowicz nie lubiła mówić o sobie i o swoich czynach. Była nad wyraz skromna i obca zamiłowaniu do szukania wawrzynów. Rzucam więc na Jej trumnę tylko tych kilka słów hołdu dla Jej piękna duchowego.

L. KRZYWICKI.

„Pod nowymi wodzami z nowymi wychowawcami...“

Jak głęboko i boleśnie cała Francja odczuła swoją porażkę, o tym świadczy między innymi ostatni numer miesięcznika „Le Nouvelle Revue Française“ (Nowy Przegląd Francuski). Julien Benda zamieszcza w tym numerze artykuł o demokracjach mieszczańskich wobec Niemiec i rzuca pytanie: „Czy burżuazja francuska posunie swą uległość wobec Reichu aż do przyjęcia faszyzmu, a mianowicie aż do stłumienia wolności słowa, aż do zniszczenia systemu reprezentacyjnego i przyjęcia rasizmu?“ Kończy swój artykuł bardzo znamiennie, po francusku, zwracając się przeciwko tym, co bez przekonania sławią „uratowanie pokoju“. „Nie wiem dlaczego muszę myśleć o tych młodych kobietach, które miewają tysiące argumentów, aby dowieść, że zerwaniu z kochankiem są bardzo rade, podczas gdy ich oczy są pełne łez“.

Znakomity publicysta i krytyk literacki, Jean Schlumberger, Alzatczyk z pochodzenia, w artykule „Przeciwko upokorzeniu“ wywodzi bardzo trafnie, że Niemcy nie byliby poszli w niewolę Hitlera, gdyby niewoła upokorzenia nie była dla nich boleśniejszą od każdej innej niewoli. Już zresztą Tomasz Mann powiedział nam jakim straszliwym ciosem dla narodu niemieckiego była porażka po tylu niesłychanych cierpieniach, a tu jeszcze kazano im uważać się za wrogów rodzaju ludzkiego, za barbarzyńskich Hunnów. Hitleryzm to wybuch szału wściekłości przeciwko całemu światu, to „jazda na tygrysie“, z którego zsiąść nie można, jak się wyraził wielki niemiecki pisarz katolicki, F. W. Foerster.

Schlumberger przypomina, że i dzisiaj nie ma Francuzów, którzy spoglądając w czasy przed wielką wojną byliby gotowi bić się o głupstwa i drobiazgi, a jednak liczne ustępstwa nawet w sprawach drobnych pozostawiają poczucie nieufności i słabości przy ocenianiu samego siebie. W każdej porażce jest pierwiastek upokorzenia, zaś „upokorzenie Francji jest całkiem świeże i nie przestaje budzić zdumienia. Nie chodzi o to, aby to upokorzenie rozpraszać wykrętami i bagatelizowaniem, ale przeciwnie, trzeba dokładnie zdać sobie sprawę z jego rozmiarów, określić jego granice...“ Publicysta ten wywodzi, że pokój, którego jedynie pragnąć można, to pokój aktywny, życie w atmosferze zasad, których się broni, gdy zachodzi potrzeba.

Jeszcze ciekawsze, mocniejsze i wymowniesjze rzeczy znajdują się na końcu tego numeru w przeglądzie prasy, w uwagach i notatach. Jest tu między innymi „Oświadczenie Szkoły Socjologii“, w którym powiedziano wyraźnie, że to, co prezes ministrów nazwał męską postawą pełną godności, było raczej wyrazem konsternacji i tchórzostwa i że dni wrześniowe świadczą o zniewieściałości mężczyzn, którzy wobec możliwości walki i śmierci stają zupełnie bezradni i nie widząc wielkich powodów do staczania walki cofają się tchórzliwie przed każdą postacią walki, niby barany bezwolne i zrezygnowane.

W przeglądzie prasy jest urywek feljetonu znakomitego pisarza francuskiego Henry de Montherlanta. Feljeton ów został wydrukowany w katolicko - mieszczańskim tygodniku „Candide“, ale z bardzo charakterystycznymi skreśleniami. Montherlant jest w alzackim Metzu i tam 26 września pisze: „Po kolacji, na wielkiej pustej ulicy rozlega się głos oratora, wypełniający cały sklep. Radio podaje mowę Hitlera, w której jakoby wypowiadał wojnę. Choć nie rozumiem po niemiecku, zatrzymuję się i słucham tego głosu przenikliwego... Jak blisko jest ten głos! Pan wojny jest tuż, o trzy metry ode mnie, w tym pokoju, który jutro rozwalą jego pociski. My zaś, słuchacze, jesteśmy celem tego głosu. Raz za razem wybuchają okrzyki: „Heil!“ i „Sieg!“ Powstaje łoskot morza... Spędzono tam masę ludzi, aby wywrzeć wrażenie na przeciwniku? Ale ta masa spotka się niewątpliwie z inną masą. A następnie, prawdę rzekłszy, entuzjaści nie imponują mi. W gruncie rzeczy i tam jest tylko stado zbaraniałe i nic poza tym. Strona magiczna tej ceremonii, gesty czarownika, bęben samojedzki, nadający rytm oklaskom budzą we mnie odrazę. Zbyt jasno widzę sznurki, za które się tu pociąga...“

Tygodnik „Candide“ wydrukował takie wrażenia pisarza, ale skreślił zdecydowanie jego uwagi wymierzone przeciwko tchórzostwu Anglii, która pociągnęła za sobą Francję we wstyd i hańbę. Montherlant przesłał miesięcznikowi „N. Revue Française“ te ustępy skreślone dla dowolnego skorzystania z nich. Czytamy tedy: „29 września. Czterej zebrali się o godzinie pół do czwartej. O piątej ktoś powiada: — Rząd prosił przez radio aby o pół do czwartej zachowano minutę milczenia. Co za pocieszna wojna! Już się nie ważą modlić, więc wynaleźli minutę milczenia i inne małpiarstwa. Gdy im się czasem udaje coś dobrego, to nazywają to cudem: np. „cudem Marny“.

Pod datą 2 października Montherlant pisze: „Dziecinne manifestacje tych „flegmatycznych“ panów z Izby Gmin nie przeszkadzają mi uważać, że jeśli nawet Anglia wyszła z tej sprawy bez szwanku, to bynajmniej nie powiększona. Co do nas, Francuzów, lepiej nic nie mówić. Szalejcie, ile się wam podoba, biedni wyspiarze, wodzeni za nos i wyprowadzani w pole, osłabieni, policzkowani, przyjmujący swą porażkę i upokorzenie z wybuchami radości godnymi niewolników. Depczcie s- e maski gazowe, głupcy, bo i dzisiaj wieczorem, jak wczoraj, będzie na stole befsztyczek, a potem pod pierzynkę, najmilsi. Ale pogadamy jeszcze jutro. Bo czy chcecie, czy nie chcecie, tchórzliwi głupcy, przyjdzie dzień, gdy zapach krwi przygłuszy zapachy waszego tchórzostwa...“

Najwymowniejsza jednak w tym numerze „N. R. Fr.“ jest „Modlitwa za towarzyszy po mobilizacji we wrześniu 1938“ A. M. Petitjeana. W tej „modlitwie“, która zwraca się raczej do człowieka, niż do Boga, autor jej wypowiada wielki ból poniżenia i wstydu Francji. Jest w niej ustęp godny przytoczenia: „O Panie, daj, aby pod nowymi wodzami i nowymi wychowawcami, a jeśli łaska Twa jest całkiem wielka, o Panie, pod nowymi pisarzami, z pomocą Twoją tak gibką i tak ludzką (albowiem nienawidzisz praw śpiżowych podobnie jak i ludzie), nie dawali się zaskoczyć żadnemu przeznaczeniu, żadnej śmierci, żadnej potworności świata“.

Oto jak w duszy francuskiej odbija się to „uratowanie pokoju“, które niczego nie uratowało i nikomu nie przyniosło pokoju, ale jakże wielu przyniosło ból, żal i uczucie piekącego wstydu!

PAWEŁ HULKA-LASKOWSKI.

Doświadczenia...

„Gazeta Polska“ bardzo sobie chwali belgijską „politykę neutralności“.

Przypomnijmy...

Jakże to było W R. 1914?

Było tak...

Neutralność Belgii gwarantowały wszystkie wielkie mocarstwa sąsiednie. Wybuchła wojna. P. Bethmann - Holwegg, kanclerz Rzeszy, powiedział: niepodobna dla SKRAWKA PAPIERU (gwarancja neutralności belgijskiej) przeszkadzać genialnym planom własnego sztabu generalnego.

Po paru miesiącach zakomunikował z miną tajemniczą posłom do „Reichstagu“: moi panowie, wiem z pewnego źródła, że gdybyśmy nie byli wkroczyli do Belgii, toby Francuzi wkroczyli; kto pierwszy, — ten lepszy. Hr. von Westarp, wódz „wszechniemców“ był szczery, jak złoto, oświadczył w „Reichstagu“ w dniu 17 listopada 1915 r. dosłownie:

„Belgowie, TAK ZWANI Belgowie, — to plemię mieszańców. Nie mają żadnych danych dla egzystencji samodzielnej. Dziwię się, że p. Scheideman (ówczesny przywódca S. D. niemieckiej — przyp. nasz) interesuje się ich losem“...

Tak oto wyglądały rezultaty belgijskiej polityki neutralności z przedednia sierpnia r. 1914...

Winston Churchill, który lubi aforyzmy, określił POLITYKĘ NEUTRALNOŚCI słowami następującymi:

„Polega ona właściwie na propozycji, zwróconej do obydwu sąsiadów: moi kochani, bądźcie łaskawi, bijcie się NA MOIM TERYTORIUM!“...

Bardzo oryginalne pojmowanie „racji stanu“ własnego Państwa. Nasi królowie w epoce Saskiej uprawiali politykę dosyć podobną.

⁂

P. Walery Sławek bardzo sobie chwalił ordynację wyborczą z r. 1935. Przeżył teraz doświadczenie niezbyt przyjemne. Trudno. Stało się. Ale opowiadają nam, że do pewnego działacza społecznego na prowincji przybył dnia pewnego pewien wysłannik „organizacji miarodajnej“. Poprosił uprzejmie o zgodę na postawienie do Sejmu kandydatury onego działacza.

DZIAŁACZ odmówił:

„widzi Pan, ja tu mam swoją robotę; dobrą robotę; a to na parę miesięcy; chodzi tylko o zmianę ordynacji wyborczej“...

WYSŁANNIK uśmiechnął się:

„a ty, Jojne, o te wojne
bądź spokojne“...

DZIAŁACZ — mimo to — odmówił...

⁂

Starożytni mawiali, że „HISTORIA — TO NAUKA ŻYCIA“.

Sceptycy mawiali, że „NAUKA IDZIE W LAS“.

Jeżeli mowa o neutralności belgijskiej — NAUKA POSZŁA W LAS.

Gdyby tak samo POSZŁA W LAS w sprawie zmiany POLSKIEJ ORDYNACJI WYBORCZEJ, — byłoby BARDZO NIEDOBRZE.

ARCHIWISTA.

Nieletni gangsterzy zorganizowali napad w stylu amerykańskim

Dwóch młodocianych bandytów samochodowych zatrzymało w okolicy Huettenberg (Karyntia) samochód osobowy i pozbawiło życia kilku strzałami rewolwerowymi kierowcę. Bandyci udali się następnie zrabowanym samochodem w okolicę miejscowości Perschau w Styrii, — gdzie ustawili na drodze z wywróconego drzewa zaporę i oczekiwali na nową ofiarę.

Około godziny 8-mej wieczorem pojawił się samochód urzędu pracy w Judenbergu. Jadący samochodem dwaj inżynierowie oraz kierowca — wysiedli celem usunięcia zapory — przy czym zostali ostrzelani przez ukrytych w zasadzce bandytów. Kierowca samochodu zginął od kul napastników, jednemu z inżynierów udało się zbiec, drugi zaś został uprowadzony jako zakładnik.

W międzyczasie inżynier, któremu udało się zbiec, powiadomił o napadzie władze policyjne, które wszczęły energiczny pościg.

Bandyci po dokonaniu drugiego napadu udali się wraz z uprowadzonym inżynierem w kierunku miejscowości Unzmarkt, gdzie samochód ich, jadący z największą szybkością zawadził o poręcz mostu i wywrócił się. Dziwnym zbiegiem okoliczności, jadący samochodem wyszli z tej katastrofy bez szwanku. Uprowadzony jako zakładnik inżynier, pozostał na szosie, bandyci zaś zbiegli w okoliczne pola.

W późnych godzinach wieczornych udało się patrolowi policji wpaść na trop bandytów. Otoczeni bronili się oni do ostatka, przy czym zdołali zabić strzałami rewolwerowymi dwóch członków patrolu. Po zaciętej walce zdołano ostatecznie ująć i odprowadzić do Jugendburga obu bandytów. Jeden z nich liczy lat 20, drugi zaś 13.

Wyprawa po legendarny skarb
30 milionów funtów w ziemi

W Mozambiku przygotowuje kapitan angielskiego J. G. W. Leitpolt wyprawę celem odnalezienia skarbów kacyka plemienia murzyńskiego Matabelów, zamieszkującego w południowej Rodezji — Lobengula.

Na ślad tego skarbu kapitan Leitpolt natrafił w czasie wojny światowej, gdy wojska Unii Południowo-Afrykańskiej zajęły ówczesną niemiecką Południowo-Zachodnią Afrykę. W stolicy kolonii Windhock znalazł on w biurach zarządu teczkę, noszącą napis „Skarby Lobenguls“, w której znajdowały się wskazówki dotyczące miejsca, gdzie skarb został zakopany oraz dane o jego wartości.

Skarb ma się składać z 14 wozów kości słoniowej, 2 wozów piasku złotego oraz dużej ilości diamentów. Wartość skarbu przedstawia pokaźną kwotę 30 milionów funtów angielskich.

Kacyk Lobengula obawiając się o całość skarbu, nakazał 1200 swym wojownikom odwiezienie na północ, w granice kolonii portugalskiej Angoli skarbu i zakopanie go w wyznaczonym przez siebie miejscu. Rozkaz kacyka został wykonany. W obawie, by któryś z wojowników nie zdradził tajemnicy, Lobengula wymordował ich podstępnie w pobliżu miejsca, gdzie skarb zakopano i tamże zostali oni pogrzebani.

Kapitan Leitpolt twierdzi, że miejsce zakopania skarbów zostało już przez niego ustalone podczas poprzednich poszukiwań. Obecnie zamierza on przystąpić do odkopania skarbu, jednak liczy się z trudnościami i kosztami.

Śnieg na pustyni Libijskiej

Na pustyni Libijskiej spadł śnieg, który w szeregu miejścowości jak np. w Marsa, Matruch i Sollum nad Morzem Śródziemnym pokrył całkowicie ziemię.

Nikt z Beduinów nie widział w życiu swoim śniegu, prócz porannego szronu.

Trzeci rok męczeństwa i chwały

— Hasło?
— Jeden rok. Odzew?
— Męczeństwa i chwały.

Tak opisuje **William Forrest**, literat i publicysta angielski, krótkie dialogi, jakie szofer wiozącego go samochodu odbywał nocą w listopadzie 1937 roku z patrolami na ulicach Madrytu.

Już od dwóch lat kwatera główna obrony Madrytu ustala co noc hasło dla tych, którzy muszą wychodzić na ulicę po zgaszeniu świateł i odzew dla patrolujących milicjantów i żołnierzy.

Od dwóch lat nad tym miastem powiewa transparent, głoszący: „Madryt będzie grobem faszyzmu!“ i od dwóch lat faszyzm nadaremnie łamie zęby na Madrycie.

Czegóż to zbrakło napastnikom, że przełamać oporu obrońców nie potrafią? Mają broń najlepszą w świecie, w zakładach Kruppa i fabrykach włoskich wyprodukowaną; mają pod dostatkiem amunicji; nie brak im nigdy samolotów ani benzyny; nie wiedzą co to głód; mają liczne, kilkudziesięciotysięczne oddziały „ochotników“ niemieckich i włoskich, którzy na rozkaz swoich wodzów przybyli „zlikwidować“ ludową Hiszpanię; przede wszystkim zaś

mają sumienie i etykę co pozwala im własnymi i obcymi dłońmi mordować bezbronnych rodaków; mają „miłość bliźniego“, która pozwala bombardować bezbronną ludność cywilną, mordować kobiety i dzieci, wyrzynać Hiszpanów, broniących Hiszpanii przed wrogiem.

Za granicami Hiszpanii mają jeszcze sławetną, jednostronną „nieinterwencję“, blokadę wybrzeży, potężnych sprzymierzeńców — Hitlera i Mussoliniego, w rękach których Chamberlain i Daladier są tylko igraszką, oraz cały międzynarodowy obóz reakcji wszystkich kolorów.

Brak im jednego: **mas hiszpańskich, które by zechciały poprzeć** ich zdradzieckie poczynania.

Cóż przeciwstawiają temu żelaznemu taranowi obrońcy Madrytu? Dwie tylko rzeczy — świadomość słuszności swej sprawy i zapał płomienny.

To świadomość słuszności sprawy każe milionowemu miastu okazywać bezprzykładne w dziejach bohaterstwo.

Tylko powszechne, głębokie przekonanie, że walka toczy się o rzecz najistotniejszą — o wolność, bez której żyć nie warto — mogło „zestrzelić myśli w jedno ognisko“ i dać Madrytowi pancerz, którego niemieckie i włoskie pociski nie przebiją, pancerz zapału.

Pisać o bohaterstwie Madrytczyków można bez końca; wiele już zresztą całych tomów na ten temat napisali naoczni, bezstronni świadkowie. Przykładów nie będziemy więc mnożyli, na jedno przecież wskażemy.

Oto w Madrycie po dzień dzisiejszy znajduje się jeszcze 50.000 dzieci do lat pięciu! Pomyślmy, że ich matki, „proste kobiety z ludu“, nie tylko nie są czynnikiem osłabiającym ducha obrońców, ale przeciwnie — kroczą częstokroć, głodne i słabe, w pierwszych szeregach walczących, mając przeciw sobie groźnego, uzbrojonego po uszy przeciwnika i po stokroć od niego straszliwszą myśl, że teraz może, w tej samej chwili gdy są tu taj, na przedmieściach Madrytu, nikczemny wróg bombarduje z powietrza śródmieście, morduje bezbronne dzieci.

Czyż dziwić się trzeba, że mając takich obrońców Madryt nie upadł? Że nie chce słyszeć o ustępstwach, a broni się dzisiaj tak jak przed dwoma laty? Że choć zbiedzony i wygłodniały, przecież dumnie odesłał generałowi Franco chleb, przysłany „łaskawie“ dla przekupienia obrońców?

Dzisiaj wiemy już wszyscy, że Madryt urósł do rozmiarów symbolu wielkiej, bohaterskiej, pełnej bezgranicznego poświęcenia walki demokracji z faszyzmem,

a stosunek do sprawy hiszpańskiej stał się ogniową próbą i kryterium prawdziwej demokratyczności na całym świecie.

Na przykładzie hiszpańskim krzepnie i dojrzewa międzynarodowa solidarność proletariatu, która, choć ze wszystkich sił tłumiona i niszczona przez reakcję, wybuchła jednak jasnym płomieniem Guadalajary i stale daje znać o sobie w sposób mniej lub bardziej jawny. Dziś już nikomu mówić nie trzeba, że Hiszpanie walczą nie o swoją tylko wolność, nie o swoje tylko życie.

Nie ma też nic przesady w rozpiętym ostatnio nad Alcala transparentem:

„Madrid, nuestro Madrid, ejemplo al mundo!“

Co po polsku znaczy: Madryt, nasz Madryt przykładem dla świata. Tak jest naprawdę i dlatego los demokracji w najbliższej przyszłości tak ściśle jest związany z obroną Madrytu, z tym czy Madryt przetrwa rok trzeci.

WIKTOR GROSZ.

Komunikat

Już ukazała się broszura p. t.: *Objaśnienia Ustawy o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych.*

Ta aktualna i bardzo ważna dla każdego działacza wiejskiego broszura jest zarazem niezastąpionym przewodnikiem w nadchodzących *wyborach wiejskich.*

Cena 10 gr. za egzemplarz. Przy zamówieniach ponad 20 egz. organizacje otrzymują po 7 gr. Zamówienia wraz z gotówką należy nadsyłać na adres Sekretariatu Generalnego CKW. PPS., W-wa I. Warecka 7, lub na konto czekowe PKO. 3.174.

Sekretariat Generalny CKW. PPS.

Pokwitowania

Na głodne dzieci Hiszpanii

M. R. zł. 1.50.

S. S. — zamiast kwiatów na rocznicę ślubu rodziców zł. 5.

Dr. Mateusz Berger — Delatyń zł. 1.

Na Samorządowy Fundusz Wyborczy.

Bezimiennie zł. 4.

Jubileusz 50-cioletniej pracy scenicznej Józefa Śliwckiego



Dnia 23 listopada na scenie Teatru Narodowego w Warszawie odbędzie się jubileusz *50-lecia pracy społeczno - artystycznej Józefa Śliwickiego*, znakomitego artysty i reżysera, założyciela i prezesa honorowego Związku Artystów Scen Polskich.

Odegrana będzie tragedia Słowackiego „Mazepa“ w wykonaniu najwybitniejszych artystów scen polskich, a mianowicie: królem będzie jubilat — Józef Śliwicki, wojewodą — Adwentowicz, Amelią — Romanówna, Mazepą — Osterwa, Zbigniewem — Węgrzyn, kasztelanową—Ćwiklińska, Chrząstką — Zelwerowicz, Chmarą — Brydziński, Księdzem—Stanisławski, Paskiem — Dominiak, Gońcem — Hnydziński. Reżyseruje — Osterwa, dekoracje St. Jarockiego.

Należy oczekiwać, że obowiązek uczczenia zasług znakomitego artysty w dn. 23 listopada w sali Teatru Narodowego zgromadzi wszystkich tych, którzy by chcieli złożyć hołd jednemu z najzasłużeńszych przedstawicieli spółczesnej sceny polskiej.

Józef Śliwicki urodził się w Warszawie dnia 26 grudnia 1867 roku. Prasę sceniczną rozpoczął w Krakowie dnia 5-go września 1885 r. w Teatrze Starym, w którym to Teatrze, a później w Nowym przepracował 13 lat. Zaangażowany na osiem występów do Warszawy do ówczesnych Teatrów Rządowych, po raz pierwszy wystąpił w Teatrze Letnim dnia 4 sierpnia 1896 r. w roli Zbigniewa w „Mazepie“ W roku 1898 został zaangażowany na scenę Teatrów Rządowych, a w roku 1905 został mianowany głównym reżyserem dramatu i Komedii (Dyrektorem), które to obowiązki pełnił przez dwa lata. W roku 1908 został reżyserem, którym był z roczną przerwą w roku 1916, do roku 1924.

Grał gościnnie w Łodzi, Lwowie, Wilnie, Poznaniu, Toruniu, Kijowie i Krakowie.

W roku 1902 i 1903 brał udział w tajnych koncertach w Wilnie na szkołę polską, w okresie, gdy nie wolno było mówić na ulicach Wilna po polsku. Był jednym z inicjatorów Wielkiego Wiecu Protestacyjnego w Teatrze Wielkim w dniu 11-go listopada 1905 roku.

Jako jeden z założycieli Związku Artystów Scen Polskich jest jego niestrudzonym działaczem i opiekunem. W najtragiczniejszych, grożących niechybną ruiną chwilach, zjawia się, by umiłowaną instytucję ratować, poświęcając jej wszystek czas i wszystkie siły.

W uznaniu zasług, poniesionych dla Organizacji w dniu 5-go lipca 1922 roku zostaje powołany do grona Członków Zasłużonych Z. A. S. P., zaś w dniu 19 kwietnia 1924 roku VI Walny Zjazd Delegatów mianuje go członkiem honorowym Z. A. S. P.

W roku 1929 XI Walny Zjazd obdarza kolegę Józefa Śliwickiego najwyższą godnością — Przewodniczącego Honorowego ZASP.

W uznaniu zasług, poniesionych dla dobra sztuki polskiej zostaje odznaczony: Oficerskim Krzyżem Polonia Restituta, Złotym Krzyżem Zasługi i Złotym Wawrzynem Polskiej Akademii Literatury.

BENEDYKT HERTZ

Zwycięzca

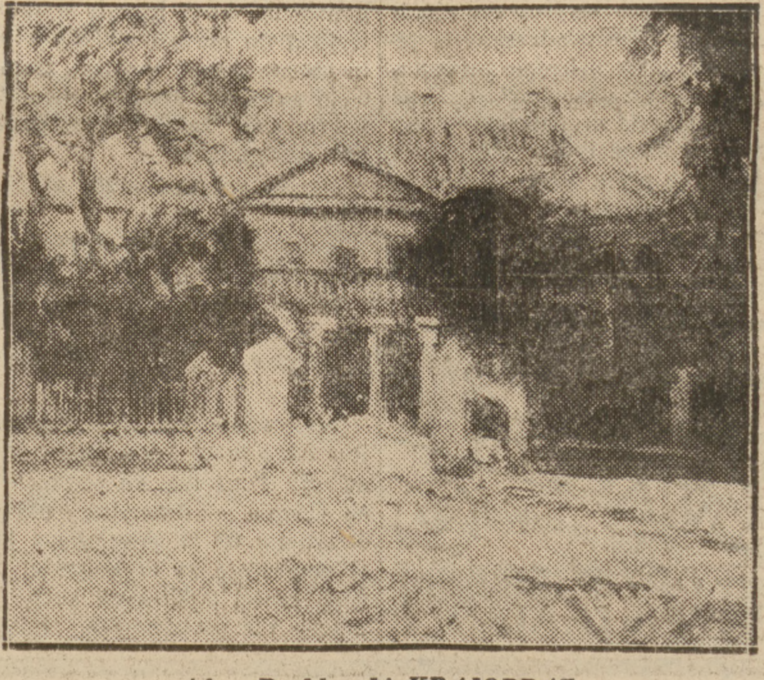
Hej, co się dzieje na Boga!
zmykających pełna droga...
Biegną baby, starcy, dzieci,
uciekają w prawo, w lewo...
Jakiś chłop bez czapki leci,
inny się wdrapał na drzewo,
tam znów ktoś lezie na dach...
Taki strach, taki strach...
A wszystko, cała panika
z racji marnego jamnika.
Łeb spuścił, podwinął chwost
i przed siebie pędzi wprost.
Z pyska toczy mu się piana;
biegy bestia bólem gnana...
Zwyciężyła całą wieś...
Wszystko się schowało gdzieś...
Chłopy, baby uciekły.
Nie dziwota — pies wściekły.

Słówko Cambronne'a

Słówko to, składające się tak w języku francuskim jak w polskim z pięciu liter, jest niesłychanie popularne we Francji od czasu bitwy pod Waterloo. Niektórzy twierdzą jednak, że Cambronne, wezwany do złożenia broni, powiedział z godnością i namaszczeniem: „Gwardia umiera a nie podaje się!“ Prawdopodobnie jednak ci, kórzy twierdzą, że wściekły generał cisnął przez zęby oblegającym go nieprzyjaciołom ten pogardliwy wyraz, mają więcej racji. Słówko to — „Le Mot de Cambronne“ jest tytułem niedawno wydanej książki Saszy Guitry, ozdobionej drzeworytami Guy Arnoux.

X pawilon propagandy i sztuki w Warszawie

Malarstwo



Adam Rychłowski. KRAJOBRAZ.

Wiadomość o znacznym sukcesie malarstwa polskiego na międzynarodowej wystawie paryskiej przyjęto w naszym środowisku dosyć obojętnie. Ta atmosfera chłodu i obojętności, w której dziś niestety żyje i pracuje artysta polski, ma jednakowoż tę dobrą stronę, że pozwala twórcy na skupienie się w sobie, na całkowite wyżycie się w swej szuce — zdala od blichtru życiowej kariery i chocholich patyków drobnomieszczańskiej ideologii. Artysta-plastyk daje dziś z siebie wszystko, na co go tylko stać — a daje aż nadto wiele, nie żądając wzamian nic i nie gorsząc się nawet protekcyjnym wyróżnianiem literatury, nawiasowo mówiąc znacznie gorzej u nas postawionej, aniżeli malarstwo idące w pierwszym rzędzie plastycznej kultury świata.

Opinia ta nie jest bynajmniej przesadzona. Dość przejść się po obecnym Salonie I.P.S-u, by uprzytomniwszy sobie współczesne wysiłki innych narodów (poza Francją) na tym polu — utwierdzić się w tym przekonaniu. Nie ma wprawdzie na tym Salonie malowanych plotek ani pornografii— nie ma tam również kokieteryjnej pozy w stosunku do aktualnych zainteresowań powszechności — ale są za to: śmiałość decyzji, uparta ciągłość wysilonej pracy i dyscyplina malarskiego rzemiosła — co wszystko razem wziąwszy przyczyni się niewątpliwie do zapewnienia temu malarstwu trwałych podstaw ideowych na długie lata.

Malarstwo polskie XIX stulecia obfitowało wprawdzie w nader cudowne improwizacje, wydało wysokiej miary indywidualności twórcze — ale mimo to nie stworzyło godniejszej uwagi tradycji, która stanowićby mogła pożywkę dla przyszłych pokoleń. Z braku własnej tradycji malarskiej, zwracają się nasi artyści do Francji, gdzie wiek dziewiętnasty zaznaczył się niebywałą erupcją przodujących światu talentów w epokowym dziele budowy nowego stylu, który jest nasz, który reprezentuje poczucie piękna w naszej epoce, a którego istotne przesłanki niestety nie zdołały jeszcze dotrzeć do świadomości plastycznej polskiego ogółu.

Podstawą kierunkową tego malarstwa, jego myślą przewodnią— jest przede wszystkim dążność do przywrócenia barwie należnego szacunku. Punktem wyjścia w budowie obrazu sztalugowego jest tu więc kolor — a nie linia, ani w ogóle forma rysunkowa — co absolutnie zmienia plastyczną treść malowidła. Ową dążność do wyrażania kształtu kolorem, posiadali również formiści — ale ich stosunek do płaszczyzny obrazu dopuszczał do głosu głównie czynniki dekoracyjne, co bądź co bądź wartości przestrzenne wyobrażonego na płótnie kształtu znacznie przytłumiało. To bezwzględne wyspecjalizowanie się w kierunku barwy u naszych malarzy, nie zawsze spotyka się z należytym zrozumieniem wśród ogółu przyzwyczajonego do graficznego traktowania życiowej treści malowidła. Lecz obraz nie jest ilustracją, ani malowanym reportażem — a wyjawia nam swoją tajemnicę tylko wtedy, gdy niezależne od przedstawionego na płótnie przedmiotu potrafimy uchwycić jego plastyczny język— orkiestrację koloru, światła, mas i linii.

Tegoroczny Salon I.P.S-u został znacznie przyspieszony — mimo to ogólny poziom wystawy jest nader wysoki. Uderza w tej imprezie przede wszystkim stopniowe wynurzanie się poszczególnych indywidualności twórczych, gdzie ogólnie przyjęta estetyka i dyscyplina malarska nie stanowią przeszkody w formowaniu się osobistego stylu i odrębnych właściwości malarza. W pracach prof. Pękalskiego i J. Sokołowskiego, styl ów ustawicznie tężeje i podobnie jak w malowidłach Jana Cybisa, Gepperta, Hryńkowskiego, Kossowskiego, Z. Pronaszki, Tomorowicza, Wolffa i Żuławskiego, bardziej osobistego nabiera wyrazu. Metody czystego impresjonizmu ustępują powoli miejsca kolorystyce bardziej skomplikowanej, gdzie ujawnia się w całej pełni stan psychiczny i malarska natura artysty. Podobnie w pracach Arcta, Bielskiej, Fedkowicza, Rabinowicza, Trachtera, Zawadowskiego i kilku innych malarzy — widać znaczne uspokojenie i zrównoważenie środków artystycznych i pogłębienie malarskich założeń — jakkolwiek drogi tych artystów prowadzą do różnych celów, a skala poruszonych przez nich zagadnień jest nierównomierna. Interesującym nabytkiem na Salonie są malowidła Z. Ruszkowskiego oraz portret męski Aschera — a krajobrazy weneckie Bartoszka, na dobrej tradycji malarskiej oparte — dają korzystne świadectwo orientacji plastycznej malarza. Poza tym dużo jest prac szczęśliwie pomyślanych i zrealizowanych — wymienić wszystkie nie sposób, chociaż w pełni na to zasługują.

O rzeźbie i grafice na Salonie w następnym sprawozdaniu.

K. Winkler.



Jerzy Ascher. WYJŚCIE Z KĄPIELI.



Czesław Rzepiński. MARTWA NATURA.

Listy z Francji

XXXI Kongres Generalnej Konfederacji Pracy

Pierwszy dzień obrad

PIERWSZY DZIEŃ OBRAD.

Stara stolica Bretanii, ośrodek przemysłu zachodu Francji i jeden z wybitniejszych centrów zabytków historycznych — Nantes — gościnnie podejmuje XXXI Kongres C. G. T. Niedawno wykończony olbrzymi gmach Champs de Mars, mogący pomieścić swobodnie 20.000 osób, przystosowany zo stał do potrzeb półtora tysiąca delegatów i setek gości, przybyłych ze wszystkich departamentów Francji i central ruchu zawodowego zagranicy.

Kongres jest pierwszym spotkaniem delegatów od chwili zjednoczenia francuskiego ruchu zawodowego, dokonanego w Tuluzie. Jest — rzecz prosta — wyrazem zarówno ogromnego wzrostu potęgi C. G. T., której liczba członków doszła w r. 1937 do pięciu milionów, wysuwając centralę francuską na czoło organizacyj zrzeszonych w Międzynarodówce, — jak też z drugiej strony trudności wewnętrznych, wynikających z faktu współżycia w jednej organizacji dotąd zaciekle zwalczających się kierunków o odrębnych tradycjach i metodach organizacyjnych.

W chwili zjednoczenie dawna syndykalistyczna C. G. T., działająca pod przewodem tow. Jouhaux, była czterokrotnie mocniejsza od swej rywalki C. G. T. U., pozostającej pod wpływami komunistycznymi. Zjednoczenie miało charakter raczej powrotu rozłamowej C. G. T. U. do „starego domu" (à la Vieille Maison). Zjednoczona organizacja przyjęła nazwę dawnej C. G. T., uchwalono pozostanie w Międzynarodówce „reformistycznej", oparto statut na podstawie dawnej konstytucji konfederalnej, uroczyście podkreślono niezależność ruchu syndykalnego od jakiejkolwiek partji politycznej.

Rok 1936, olbrzymi ruch całej klasy robotniczej Francji przeciwko zamachowi faszystowskiemu na ustrój demokratyczny Republiki, ruch znany pod nazwą skupienia ludowego (rassemblement populaire) wprowadził milionowe masy nowych członków w szeregi C. G. T. Oparta na potędze liczebnej Konfederacja weszła w skład „Frontu Ludowego", inicjując i przeprowadzając szereg doniosłych reform społecznych, jak umowy zbiorowe, 40-to godzinny tydzień pracy, płatne urlopy robotnicze, rozszerzenie ubezpieczeń społecznych i t. p.

Dzisiaj C. G. T. stoi w obliczu konieczności obrony zdobytych pozycyj przed wzmożonymi atakami. Front Ludowy należy faktycznie do przeszłości, z uwagi na wystąpienie jednego z zasadniczych członów „Skupienia Ludowego" — stronnictwa radykałów, które zresztą winę rozbicia frontu przypisuje nielojalnej taktykce komunistów, głoszącej jedność a w praktyce podkopującej autorytet rządów Frontu.

W pierwszym dniu Kongresu tow. Jerzy Dumoulins — jeden z najwybitniejszych syndykalistów — z właściwą sobie otwartością i temperamentem — wypowiedział się przeciwko dalszemu udziałowi C. G. T. we „Froncie Ludowym", w „szczątkach Frontu", oświadczając się za koniecznością utrzymania tradycyjnej linii syndykalizmu francuskiego — nietylko zupełnej niezależności ruchu zawodowego od politycznych organizacyj, ale całkowitej odrębności, zupełnej swobody wypracowywania własnego programu i stosowania własnych metod.

Czterech pierwszych mówców (ttow. Froideval, Serret, Bard i Dumoulins) podkreślało w sposób najbardziej stanowczy zgubny — ich zdaniem — wpływ partii komunistycznej na rozwój i moc C. G. T. Stwierdzono, że wbrew uroczyście uchwalonym zasadom jedności (La Charte d'Unité) partia komunistyczna za pośrednictwem swych jaczejek systematycznie dąży do podporządkowania organizacji zawodowej partii komunistycznej, dąży do owładnięcia wszystkimi „dźwigami" organizacji. Stwierdzono również, że ta taktyka upolitycznienia syndykatów zawodowych, szerzenia nieufności do przywódców, narzucania haseł, pochodzących z poza ruchu, odbija się niekorzystnie na stanie liczebnym organizacji, która po wspaniałym wzroście w r. 1936 i 1937 straciła teraz nieco członków.

Mówcy pierwszego dnia obrad ustosunkowali się bardzo krytycznie do „ordynacji" wyborczej na obecny Kongres, stwierdzając, że przyjęcie za podstawę ustalenia mandatów stanu liczebnego z r. 1937 zniekształca oblicze ruchu, stwarza możliwość reprezentacji „martwych dusz", które równie szybko odpłynęły od ruchu, jak pod wpływem entuzjazmu chwilowego do organizacji przystąpiły. Tow. Dumoulins protestował przeciw obecnemu systemowi reprezentacji syndykatów, która związkowi liczącemu od 7 do 50 głosów, przydziela 1 głos, zaś syndykat grupujący od 2000 do 3000 członków, rozporządza 8 głosami zaledwie, a następnie na każde 2000 członków o jeden głos więcej.

W chwili, kiedy opisuję pierwsze wrażenia z obrad, przemawia tow. Nedelec z Marsylii, reprezentując wręcz odmienne stanowisko od przedmówców. Walka o charakter wielkiej centrali francuskiego ruchu zawodowego zapowiada się ostro.

Należy jednak stwierdzić, że na podstawie statutu C. G. T. Kongres organizacji ustali linie wytyczne ruchu, nie ma jednak wpływu na władze organizacji. Kongres C. C. T. nie wybiera władz.

Zarząd Główny C. G. T. wybierany jest przez Radę Krajową, która składa się z przedstawicieli (po jednym) Federacji Zawodowych (Centralnych Związków) i Unii Departamentalnych, zrzeszających syndykaty różnych zawodów i działających w obrębie każdego departamentu.

Rada Krajowa zbiera się przy sposobności każdego Kongresu i wybiera władze, jest jednak od zjazdu niezależna, stanowiąc reprezentację w przekroju pionowym —Federację i poziomym — Związki miejscowe, czyli Unie Departamentalne.

Sprawa niezależności ruchu zawodowego, jako też sprawa struktury organizacyjnej, stanowią podstawowe zagadnienia Kongresu.

Niewątpliwie jednak ogólna sytuacja, wynikła ze stosowania dekretów ministra finansów, Paul Reynaud, które zmierzają do uszczuplenia zdobyczy robotniczych, będzie również tematem obrad i decyzji Kongresu C. G. T.

Mimo mocno zarysowane różnice, panuje przeświadczenie, iż jedność organizacji będzie utrzymana, zaś „kolonizacyjne" dążenia do owładnięcia organizacją przez jaczejki komunistyczne zostaną zahamowane przez zdecydowany opór dawnych syndykalistów, stojących zdecydowanie na straży niezależności ruchu.

ED.

Życie na chwiejnych deskach pokładu

ŻEGLUGA WIELKA.

W naszej Marynarce Handlowej mamy pięć linii regularnych żeglugi wielkiej. Linia Północno - Amerykańska (m/s Piłsudski, m/s Batory). Linia Południowo - Amerykańska (s/s Kościuszko, s/s Pułaski). Linia Palestyńska (s/s Polonia). Linia Lewantyńska (m/s Lewant, m/s Lechistan i Linia Francuska (s/s Warszawa). Poza tym s/s Wisła należąca do Żeglugi Polskiej uprawia żeglugę wielką nieregularną (tramp).

Czas pracy w żegludze wielkiej na wszystkich liniach i statkach wynosi 8 godzin na dobę, tak w czasie podróży, jak również i w czasie postoju w portach. Obowiązująca ilość godzin pracy w stosunku miesięcznym poza nadgodzinami, wynosi na jednego członka załogi od 233 do 248 godzin.

Załoga na ląd wychodzi bardzo rzadko, ponieważ podróże są długo - trwałe (od czterech do 8 tygodni), postoje zaś w portach bardzo krótkie. Poza tym w czasie postoju w porcie, zwłaszcza na statkach pasażerskich, marynarze mają bardzo dużo pracy w związku z konserwacją i utrzymaniem statku w czystości. Do specjalnych szczęśliwców zalicza się tych marynarzy, którzy w stosunku rocznym poza urlopami, które wynoszą od 8-miu do 15-tu dni— mogą być w domu od 7-miu do 8-miu dni, a w ogóle na lądzie od 14-tu do 20-tu dni.

Podczas postoju w porcie ojczystym są możliwości udzielenia załodze więcej czasu wolnego, — niestety jak do tej pory pp. armatorzy są nieustępliwi.

WARUNKI PRACY ZAŁOGI MASZYNOWEJ.

Czas pracy załogi maszynowej na wszystkich statkach żeglugi małej i żeglugi wielkiej wynosi 8 godzin na dobę, jedynie w dniach wejścia do portu i wyjścia z portu stosowany jest (nie zawsze) 9-cio godzinny dzień pracy. Wynagrodzenie załogi maszynowej jest następujące:

starszy palacz — 265 zł. plus wyżywienie,

smarownik — 250 zł. plus wyżywienie,

palacz — 235 zł. plus wyżywienie,

węglarz — 205 zł. plus wyżywienie.

Wyżywienie załogi maszynowej jest takie samo jak i załogi pokładowej. Poza tym na statkach Linii Gdynia — Ameryka, palacze otrzymują 60 zł. miesięcznie jako rekompensatę za czyszczenie kotłów, części ogniowych kotła, to znaczy rur płomiennych, tylnych komór ogniowych, kanałów kominowych i t. p.

Jak wynika z powyższego, wynagrodzenie załogi maszynowej i ujęcie czasu pracy, jest lepsze aniżeli załogi pokładowej, lecz należy wziąć pod uwagę, że praca załogi maszynowej jest o wiele cięższa i bardzo szybko rujnuje zdrowie, zwłaszcza na liniach południowych, palacze pracują bardzo ciężko i słabsze organizmy padają ofiarę gruźlicy lub wady serca.

Jeśli chodzi o wyjście na ląd— załoga maszynowa jest w takim samym położeniu jak i załoga pokładowa, a to z tego względu, że w czasie postoju w portach wszelkie remonty maszyn załoga musi wykonywać własnymi siłami. — Niejednokrotnie palacze czyszczą kotły kiedy temperatura ich wynosi 40 i więcej stopni powyżej zera.

WARUNKI PRACY ZAŁOGI HOTELOWEJ.

Na specjalną uwagę zasługują warunki pracy i płacy załogi hotelowej (stewardów) zatrudnionej na statkach pasażerskich. Czas pracy tych ludzi w ogóle jest nie uregulowany.

Przeciętny czas pracy robotnika niewykwalifikowanego w Polsce wynosi 8 godzin na dobę, — przy czym zarobek według Rocznika Statystycznego wynosi do 89 groszy za godzinę pracy. Jeśli robotnik pracuje ponad 8 godzin — otrzymuje dodatkowo procentowe wynagrodzenie.

Stewardzi na statkach pasażerskich pracują w następujących warunkach:

Czas pracy na dobę wynosi minimum 14 godzin. Nie należą do rzadkości dnie, zwłaszcza w okresie letnich wycieczek, kiedy stewardzi muszą pracować od godziny 6-tej do 3-ej lub 4-ej w nocy. A następnego dnia znowu od 6-ej rano stają normalnie do pracy z pogodną twarzą i miłym uśmiechem.

Wynagrodzenie stewarda wynosi 130 zł. miesięcznie plus wyżywienie. Wynagrodzenie za nadgodziny można nazwać „symbolicznym".

Wobec powyższego, biorąc pod uwagę przeciętny 14-to godzinny czas pracy, steward zarabia za godzinę pracy aż 48 groszy. A równocześnie, steward musi być dobrym kelnerem. Władać językiem angielskim. Być zawsze czysto i dobrze ubrany. Poza tym umieć malować i wykonywać wszelkie inne roboty, związane z konserwacją i odnawianiem pomieszczeń pasażerskich. Należy stwierdzić lojalnie, że stewardzi otrzymują 12 zł. miesięcznie na umundurowanie no i tak zw. „napiwki".

Odnośnie dodatku mundurowego, przeprowadzona ankieta wykazała, iż jest on zbyt mały. Steward ażeby zadowolić wymagania linii okrętowej (w danym wypadku G.A.L-u), musi w stosunku rocznym wydać na ten cel minimum 420 zł. otrzymuje zaś zaledwie 144 zł.

Jeśli chodzi o tak zw. „napiwki", badanie tej sprawy wykazało, iż wynoszą one maximum 40 zł. miesięcznie i to jedynie na Linii Północno - Amerykańskiej.

CHŁOPCY OKRĘTOWI.

Najbardziej pokrzywdzonymi — zwłaszcza na statkach pasażerskich są chłopcy okrętowi. Chłopiec okrętowy staje do pracy o g. 6-tej rano, a kończy ją o 9-tej wieczorem jeśli nie później. Śniadanie, obiad, kolację zjada, w biegu, pędzony od jednej pracy do drugiej.

Ostatnimi laty pp. armatorzy zlikwidowali dużą część stanowisk młodszych marynarzy i starszych maszynarzy, obsadzając je chłopcami. Taki chłopiec pokładowy minimum ma 20 lat no i poza tym wymaga się od niego przynajmniej 3-letniego pływania. Wielu chłopców (35 proc.) jest już po służbie wojskowej. Wydaje się nam, że nie jest to uczciwe pociągnięcie w stosunku do marynarzy jak również i do tychże chłopców, którzy powinni być awansowani na młodszych marynarzy.

MAREK PAWLIŃSKI.

Józef Wechsberg

2433 kroki

przełożyła z niemieckiego
HALINA PILICHOWSKA.

Fragment z książki podróżniczej, która p. t.: „Wielki Mur" ukaże się nakładem Inst. Wyd. „Biblioteka Polska".

Czy znacie państwo Paryż? Przypuśćmy, żeście tam już byli: proszę sobie tedy wyobrazić, że część śródmieścia w Paryżu należy do — Chińczyków. Że na przykład na Placu Zgody lub na Boulevard des Italiêns wolno mieszkać tylko Chińczykom i że się tam paryżan nie wpuszcza.

Absurd, orzekną państwo, to nie wierogodne. Niewiarogodne wydaje się to, by śródmieście Wiednia mogło nie należeć do wiedeńczyków, a plac św. Wacława w Pradze do prażan.

A czyż nie jest absurdem, czyż nie jest niewiarogodne, iż w sercu Kantonu, największego miasta Chin Południowych, miasta milionowego, istnieje dzielnica, którą zamieszkują wyłącznie biali, dzielnica, u której bram stają żołnierze i każdego żółtego, któryby się ważył przekraść, biją i brutalnie przepędzają, że po dzielnicy tej wolno chodzić tylko zaopatrzonej w najprawdziwszy paszport chińskiej służbie białych.

***

Dzielnica nazywa się Sza-mien i biali otrzymali ją na mocy układu z roku 1859. Właściwie Sza-mien stanowi sztuczną wyspę, otoczoną ze wszech stron wodą, jeśli się brudne, dżonkami pokryte kanały, których woda jest zupełnie niewidoczna, zechce nazywać „wodą". Przez te kanały przerzucono drewniane mosty, a na skrajach mostów znajdują się bramy. Sza-mien jest częściowo francuskie, a częściowo angielskie, żołnierzami zaś są przeważnie rosyjscy legioniści, będący na żołdzie francuskiego Rządu.

Wąskie drewniane mosty łączą różne światy. Po jednej stronie jest Sza -mien, białe i bezsilne, schludne i ciche, wytworne i europejskie z regulaminem domowym i zakazem plucia. Po tamtej jest Kanton, hałaśliwy i zaaferowany, tryskający mocą i żywotnością, zdrowy i ludny z brudnymi ulicami i ponurymi barakami. Sza-mien i Kanton łączy most, ale przenigdy nie będzie między nimi zrozumienia. Mieszka tam garść Europejczyków, którzy z racji dawnych ustępstw czują się panami, panami w obcym kraju, i są tam miliony, miliony Chińczyków, którzy z nienawiścią przyglądają się białej plamie na żółtym terytorium. Jak się to skończy?

Dla nikogo nie jest tajemnicą, jak się to skończy. Nie wiadomo jeszcze tylko „kiedy".

***

2433 kroki liczy pięknie wybrukowana aleja między drzewami i ogrodami, która na kształt koła otacza Sza - mien. 2433 kroki, wciąż w kółko — a może nawet więcej. Nie liczyłem ich, ale chyba mieszkający tam przyjaciele nie mijali się z prawdą. Przebywają już w Sza - mien od kilku lat i wobec tego mieli dość czasu, aby policzyć kroki. W Sza - mien bowiem ma się nie wiele co więcej do roboty. Grać w tenisa i pić i spać i pracować i pić.

Gra w tenisa nie sprawia przyjemności, ponieważ klimat w Sza-mien cechuje podstępnie wilgotne gorąco, które się powoli i coraz głębiej wżera w mózg.

Gorąco, które zabija pamięć, radość z pracy, sen, apetyt. Pozostaje tylko picie. Nie znają tu nawet jazdy samochodowej, tak powszedniego pod zwrotnikami sportu. W Sza - mien nie ma samochodów. Ulice są zbyt wąskie, po wąskich drogach można jeździć tylko rowerami. Drogi są martwe, wymarłe i przeważnie puste, pomiędzy domami znajdują się place tenisowe, a tu i owdzie słychać z rzadka podrzucanie piłek. Innego zgiełku ulice Sza - mien nie znają.

Niemiłe miasto. Tajemnicze, nawpół umarłe, smutne miasto. Mieszkańcy tego miasta zbyt dobrze się wzajemnie znają i zbyt długo już mieszkają pod słońcem Sza - mien, aby sobie do cna nie obrzydli. Wszyscy są bladzi, kobiety cierpią na anemię, dzieci są bledziutkie. Z chińskimi niańkami udają się o szóstej po południu na przechadzkę po wybrzeżu rzeki Perłowej, usianej przedpotopowymi dżonkami Chińczyków, rzeki pełnej zgiełku, śpiewu, krzątaniny, życia.

W Sza- mien jest również hotel. Znajdzie się tam dobrą usługę, kiepską angielsko - chińską kuchnię i w przedsionku — jako szczególną atrakcję — ślady kul karabinowych z czasów ostatniego oblężenia Sza - mien.

„Nie trapimy się", powiadają ludzie z Sza - mien i wskazują rzekę Perłową. Za przedpotopowymi dżonkami stoi — niezwykłe przeciwieństwo — współczesna, duża amerykańska kanonierka najnowszego typu.

Tak, może są bezpieczni. Mają również pieniądze, wielkie domy i łazienki i siatki, chroniące przed moskitami i mrożone whisky i znaczne dochody. Ale czy to już wszystko?

Wodę do picia trzeba w wielkich naczyniach kupować za drogie pieniądze. Malarię dostaje się darmo. Świeże mięso jest rzadkością. Ba, gdyby byli w Hongkongu! Hongkong jest jest dużym miastem, jest Europą. Hongkong to już zgoła inny świat, tęsknią za Hongkongiem tak, jak w Hongkongu tęsknią za Europą. W Sza-mien jest mała cukierenka, ale poza tym nie widzi się żadnych sklepów. Wszystko się otrzymuje za pośrednictwem poczty i gdy małżonek jedzie za interesami do Hongkongu, to przywozi stamtąd tyle konserw i cukierków, ile się uda wywieźć bez zbytnich utrudnień ze strony chińskich urzędników celnych.

— Oddałbym miesięczną pensję, gdybym mógł jeszcze kiedyś zjeść świeże praskie parówki, — oświadcza mi jeden z nich przy pożegnaniu.

— Oddałbym kwartalną pensję, gdybym jeszcze kiedyś mógł spać pod kołdrą tam gdzie jest zimno, — powiada inny.

***

Po drugiej stronie drewnianego mostu leży Kanton, skrzętne, wielkie, stare miasto Kanton, które przybiera coraz nowocześniejszy wygląd. Wielkie hotele, w których Chińczycy urządzają zgiełkliwe bankiety, wspaniałe reklamy świetlne, hałas, hałas, hałas. Chińczyk lubi hałas i każde radosne zdarzenie zwykł czcić hucznym puszczaniem ogni sztucznych. A więc każdego popołudnia na fasadach wysokich domów dostrzec można siedzącego w koszu mężczyznę; a na dole stoi drugi człowiek i przytrzymuje linę. Mężczyzna w koszu nie zdaje sobie sprawy z niebezpieczeństwa. Powoli, bez zdenerwowania, przymocowuje do faszły węże rakiet. Dziś wieczorem odbędzie się wesele czcigodnego Hsinga - Chu - Hao. O północy, gdy w Sza - mien zgaśnie ostatnie światło, rakiety zaczną pękać z piekielnym hałasem. Godzina policyjna? Nocny spoczynek? Skargi? Zakazy?

Ach, nie jesteśmy przecież tak drobiazgowi, jak mieszkańcy Sza-mien. Jesteśmy w Kantonie, w wolnych wielkich Chinach, gdzie wciąż jest głośno i wesoło.

A więc czemu Europejczycy z Sza-mien nie idą do Kantonu, aby się tam zabawić, rozerwać, smutne życie wygnańcze uczynić przyjemniejszym?

W Kantonie się, mój młodzieńcze, nie bywa, niechże pan to łaskawie przyjmie do wiadomości! Chodzę tam tylko wtedy, gdy mam jaką sprawę w urzędzie, a żona moja od pół roku nie była w Kantonie. W Kantonie nie ma europejskiej policji, w Kantonie mówią wyłącznie narzeczem kantońskim, którego nie zrozumiemy, nawet nazw ulic nie podają tam w europejskim języku, Kanton jest niechlujny i hałaśliwy, i głośny, a ten smród! Trzeba sobe nos zatykać. Nie, drogi przyjacielu. Gdy pan pomieszka kilka tygodni w Sza - mien, to straci pan chęć oglądania Kantonu, pomimo wspaniałych sklepów, obfitości srebra i kości słoniowej, pomimo memoriału dr. Suna, historycznych grobowców, parków i rozległych ulic... Nie, nie, w Kantonie się nie bywa. Ale możebyśmy poszli na małą przechadzkę wzdłuż rzeki Perłowej...

2433 kroki wciąż w kółko? Pięknie dziękuję, idę do Kantonu!

Wczoraj, dziś i jutro Warszawy

Zainaugurowano wystawę propagandowo - reklamową pod nazwą **„Warszawa wczoraj, dziś, jutro“**. Propaganda komisarycznego zarządu miasta, jak każda zresztą reklama, stara się uwypuklić pewne strony gospodarki, a zaciemnić i usunąć z widoku publicznego strony inne.

Jeżeli w tym stylu i charakterze można było zrobić przegląd propagandowy gospodarki Warszawy, to tylko dlatego, że gospodarka ta **usunięta została z pod kontroli czynnika obywatelskiego**, — Bajratu za taki czynnik uważać chyba nie można — że **uniemożliwiono opinii publicznej wgląd w finansową gospodarkę stolicy**, i wreszcie, że jedyny czynnik ustawowo powołany do kontroli — **Komisja Rewizyjna Warszawy—w sprawozdaniach swoich, wbrew własnej woli i chęci, została ograniczona:** sprawozdania jej ukazały się znacznie spóźnione i w redakcji znacznie odbiegającej od tekstu pierwotnego.

Temu też przypisać należy, że szeroka opinia publiczna nie mogła uzyskać właściwego poglądu na tok i wyniki pracy komisarycznego zarządu miasta. Gospodarka komisarycznego zarządu miasta w swoich społecznych założeniach nie różni się w niczym od gospodarki poprzedniego endecko - „sanacyjnego“ Magistratu. Obliczona jest na efekt zewnętrzny, pomija jednak istotne zagadnienia samorządowe, zlecone ustawowo miastu, jako obowiązek.

I poprzedni Magistrat starał się uchylić i zredukować świadczenia społeczne z tytułu gospodarki samorządowej. W zapędach jednak swoich hamowany był przez istnienie Rady Miejskiej, zwłaszcza zaś klubu radnych PPS, który tendencjom burżuazyjnym w miarę możności stawiał przeszkody. Komisaryczny zarząd miasta czynnika kontroli publicznej nie miał, stąd też w zakresie społecznym jego gospodarka jest nie tylko kontynuowaniem ujemnych stron gospodarki dawnego Magistratu, ale także te właśnie strony znakomicie zostały przezeń rozbudowane i wyjaskrawione.

W śródmieściu, w dzielnicach zamożnych, Warszawa została „wypucowana“. Robił zresztą to samo i p. Słomiński. Jakże się jednak przedstawia sprawa przedmieść, zwłaszcza zdrowia publicznego i opieki społecznej? Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej pod tym względem żadnych nie pozostawia złudzeń. Jeszcze w r. 1929/30 wydatki na zdrowie publiczne i opiekę społeczną wynosiły łącznie 36 mil. 600 tys. zł. Od tego czasu zaczynają spadać. W ostatnim roku gospodarki poprzedniego Magistratu dochodzą tylko do 29 mil. zł.; rekord pobija komisaryczny zarząd miasta, przy którym wydatki na opiekę społeczną i zdrowie publiczne na r. 1937/38 spadają do 23 mil. zł.!

Taka gospodarka bardzo poważne musi wzbudzić refleksje. Uwagi Komisji Rewizyjnej są też bardzo znamienne: „Zestawienie opłat za leczenie wykazuje nieuwzględnienie koniunktury i kierowanie się wyłącznie względami fiskalnymi, a nie społecznymi... Zarząd miejski nie rozwinął szerszej akcji, która miałaby na celu przyjście z pomocą tym, którzy nigdzie nie mogli otrzymać pracy“.

Pod powyższymi uwagami Komisji Rewizyjnej możemy się podpisać z całym spokojem.

Od szeregu miesięcy komisaryczny zarząd miasta propaguje i reklamuje hasło „Warszawa w kwiatach“. Najbardziej ukwiecona Warszawa nie zmieni jednak faktu, że stolica bije rekord pod względem niebywałego przeludnienia mieszkań robotniczych, że stolica należy do rzędu miast najbardziej opanowanych **tyfusem brzusznym**, co jest następstwem i przeludnienia mieszkań i całkowitego braku urządzeń higieniczno - sanitarnych.

Zdawało by się, że na tym polu zarząd miasta rozwinie inicjatywę, a to tym bardziej, że budownictwo małych tanich mieszkań należy do ustawowego obowiązku gmin. Tak jednakże nie jest. Komisaryczny zarząd miejski nie prowadzi żadnej polityki mieszkaniowej. Co gorsza, komisaryczny zarząd miasta w osobie prezydenta Starzyńskiego na łamach „Gazety Polskiej“ zrzekł się wyraźnie jakiejkolwiek inicjatywy w tym kierunku, przerzucając obowiązek budowy małych mieszkań, obowiązek ustawowo na Magistrat nałożony, na osoby trzecie, na t. zw. inicjatywę prywatną.

Nawet dawny Magistrat, prawie pod wyraźnym naciskiem klubu radnych PPS., **budował mieszkania we własnym zakresie.** Wybudowano od 1927 do 1933 — 207 budynków mieszkalnych, liczących 4 tys. 379 izb. Mieszkania były przeznaczone dla pracowników miejskich, dla osób niezamożonych, dla bezrobotnych. W zakresie budowy małych mieszkań w działalności komisarycznego zarządu miasta nie znajdujemy nic, co by wskazywało, że ta najbardziej paląca kwestia znajduje na Ratuszu jakiekolwiek zrozumienie. A na przykładzie Wiednia za czasów socjalistycznych w nim rządów widzimy ile można zrobić w kierunku budownictwa mieszkań robotniczych.

Poprzedni Magistrat szedł drogą największego rozbudowania wpływów z podatków pośrednich. Wyciągano olbrzymie sumy za wodę, za gaz, z Rzeźni, z Tramwajów Miejskich i in. przedsiębiorstw. A przecież te dochody, jak to zresztą stwierdza Komisja Rewizyjna, nie są niczym innym, jak podatkami pośrednimi. W okresie od 1930 do 1934 poprzedni Magistrat wyciągnął z 4 tylko przedsiębiorstw: tramwajów, wodociągów, rzeźni, gazowni 59 mil. 700 tys. zł. Tę politykę systematycznie zwalczał klub radnych PPS. Komisaryczny zarząd miasta i na tym polu pobił rekord, wyciągnął bowiem 84 mil. 300 tys. zł. t. zn. blisko 26 mil. więcej.

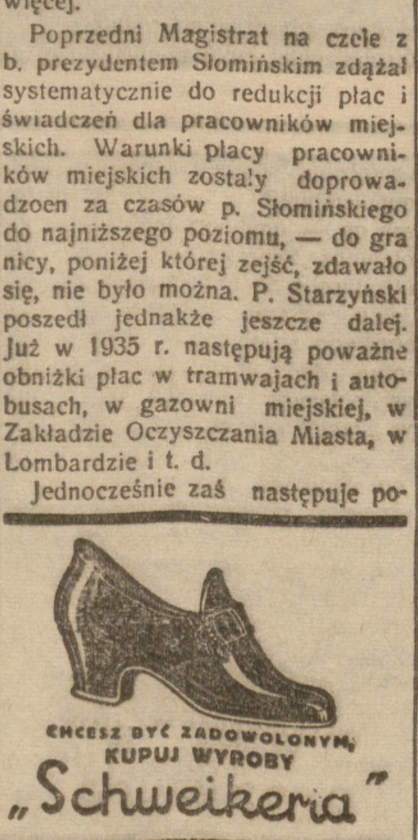
Poprzedni Magistrat na czele z b. prezydentem Słomińskim zdążał systematycznie do redukcji płac i świadczeń dla pracowników miejskich. Warunki płacy pracowników miejskich zostały doprowadzoen za czasów p. Słomińskiego do najniższego poziomu, — do granicy, poniżej której zejść, zdawało się, nie było można. P. Starzyński poszedł jednakże jeszcze dalej. Już w 1935 r. następują poważne obniżki płac w tramwajach i autobusach, w gazowni miejskiej, w Zakładzie Oczyszczania Miasta, w Lombardzie i t. d.

Jednocześnie zaś następuje pogorszenie świadczeń i pomocy lekarskiej dla pracowników. Te operacje, gdzie z jednej strony wyciąga się przez podatki pośrednie kolosalne dochody, a jednocześnie redukuje płace. Zarówno p. Słomiński, jak i Starzyński, nazywają zaprowadzeniem **„oszczędności“**.

Jak widzimy w tendencjach społecznych p. Słomińskiego, czyli **„Warszawa Wczoraj“** nie różni się niczym od Warszawy p. Starzyńskiego, czyli **„Warszawa Dzisiaj“**. Poprawa i skierowanie polityki samorządu na tory społeczne może nastąpić tylko w **„Warszawie Jutro“**, której kierownictwo znajdzie się w rękach **przedstawicieli ludności pracującej.**

STANISŁAW DUBOIS.





Wiadomości z całej Polski

ŚMIERTELNY WYPADEK NA PRZEJEŹDZIE KOLEJOWYM.

Pociąg, zdążający z Brzeżan do Lwowa, najechał koło stacji Mikołajów na furmankę, na której znajdowało się 5 osób. Dwie z nich poniosły śmierć na miejscu, trzy pozostałe ofiary wypadku zostały w stanie ciężkim odwiezione do szpitala. Resztki rozbitej furmanki wlókł parowóz na przestrzeni około 100 mtr., zanim maszynista zdołał zatrzymać pociąg.

POŻAR W MAGAZYNACH NAFTOWYCH.

W magazynach naftowych firmy „Karpaty“ w Łodzi wybuchł pożar. Na miejsce pożaru przybyły trzy oddziały straży ogniowej, które ogień zlokalizowały, nie dopuszczając do przerzucenia się na sąsiednie magazyny naftowe. Straty wynoszą kilka tysięcy złotych.

ZLIKWIDOWANIE SZAJKI PRZEMYTNIKÓW.

Organa śledcze policji państwowej we Lwowie zlikwidowały szajkę przemytników, którzy trudnili się przemytem sacharyny i kamieni do zapalniczek z Niemiec. Przemycony towar banda rozsprzedawała we Lwowie, Stanisławowie, Drohobyczu i Tarnopolu. Policja ujęła 5-ciu członków szajki, którzy narazili Skarb Państwa na znaczne straty.

BANDA PRZEMYTNIKÓW PRZED SĄDEM.

Sąd Apelacyjny w Katowicach ogłosił wyrok w głośnym procesie bandy przemytniczej, Alfonsa Mikolasza. Banda ta na przestrzeni lat 1934 — 37 przemyciła z Niemiec do Polski około 10.000 kg. sacharyny, 1.000 kg. kamieni do zapalniczek oraz znacznej ilości futer. W wyniku rozprawy sąd skazał Mikolasza na 4 miesiące więzienia i 732.000 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na areszt. Poza tym Paula Frydler skazana została na 9 miesięcy więzienia i 224.000 zł. grzywny, Aniela Kuchta na 5 miesięcy więzienia i 4.120 zł. grzywny oraz Rudolf Czempiel na 3 miesiące więzienia i 2.280 zł. grzywny.

ZAMIAST DO SZPITALA — DO ARESZTU.

Patrol policyjny we Wronkach znalazł leżącego na chodniku i nieprzytomnego robotnika, Michała Herckę. W przypuszczeniu, że jest pijany do nieprzytomności, przewieziono go na posterunek i umieszczono w celi. Nad ranem znaleziono Herckę bez życia. Śmierć nastąpiła — jak orzekł lekarz — wskutek wstrząsu mózgu, jakiego Hercka doznał przy upadku na chodnik.



Groźba masowych redukcji
w Zagłębiu Dąbrowskim

W hutach żelaznych i fabrykach przemysłu przetwórczo - metalowego w Zagłębiu Dąbrowskim daje się zauważyć wśród robotników wielkie zdenerwowanie i coraz większe wzburzenie z powodu zapowiedzi przeprowadenia *masowych redukcji* — i to w okresie rozpoczynającej się zimy, a więc w tym czasie, kiedy nigdzie pracy znaleźć nie można.

W firmie *HULCZYŃSKI w ZAWIERCIU*, którą obecnie prowadzi *Towarzystwo Huty Bankowej* z Dąbrowy Górniczej, zatrzymano piec stalowy, a zatem jest tylko czynny jeden piec stalowy, zaś wielki piec może być lada dzień wygaszony. W dn. 1.X. b. r. wymówiono pracę wszystkim pracownikom umysłowym i zakład ten stanął wobec niepewności, co przyniesie jutro. Zagrożonych pozbawieniem pracy jest *1.300 robotników.*

Fabryka *BAURERTZA w MYSZKOWIE* już wydaliła *60 robotników*, a dalsze redukcje mają być przeprowadzone w niezbyt długim czasie.

Firma *HULCZYŃSKI w SOSNOWCU* przechodzi w oddziale walcowni blachy z dwuch na jedną zmianę, skutkiem czego kilkunastu robotników traci pracę.

Huta *MILOWICE w SOSNOWCU* zapowiedziała redukcję *300 robotników.*

Fabryka naczyń emaliowanych *„OLKUSZ“ w OLKUSZU* znalazła się w bardzo wielkich kłopotach z powodu braku zamówień. Jeżeli pod względem zamówień nie nastąpi poprawa, to w niezbyt długim czasie około *3,000 robotników i robotnic* może się znaleźć w bardzo ciężkiej sytuacji, bo będą zagrożeni zwalnianiem z pracy i puszczaniem na bezpłatne urlopy.

Niepokojące wiadomości o mających być przeprowadzanych *masowych redukcjach* i o *skracaniu dni pracy* nadchodzą prawie ze wszystkich ośrodków przemysłowych. Ponieważ nikt nie jest w możności udzielić dokładnych informacyj czy załamanie się życia gospodarczego jest tylko chwilowe — i co jest jego przyczyną — przeto zainteresowane ministeria powinny niezwłocznie tę tak ważną sprawę wyjaśnić wobec społeczeństwa. Nie jest to błahostka, gdyż te niepokojące wiadomości wywołują w społeczeństwie obawy, że zbliża się taka sytuacja, jak w latach 1929 — 1930. Tym bardziej więc nie można tej sprawy lekceważyć, ale *jak najszybciej należy ją wyjaśnić.*







Kraków - Warszawa w malarstwie i poezji

Nakładem Komitetu Budowy Muzeum Narodowego w Krakowie ukazało się wydawnictwo kalendarzowe na rok 1939, noszące tytuł: *„Kraków-Warszawa stara i nowa stolica Polski w malarstwie i poezji“*. Jest to piąty z rzędu kalendarz, z którego cały dochód przeznaczony jest na dokończenie budowy nowego gmachu. Wydawnictwo zawiera około 70 rotograwurowych reprodukcyj dzieł sztuki, przedstawiających widoki starych kościołów, pałaców, ulic, placów i zakładów obu miast. Szereg wielobarwnych offsetowych ilustracyj, wprowadzonych po raz pierwszy do kalendarza Komitetu, podnosi w wysokim stopniu jego wartość artystyczną.

Na całość składają się liczne obrazy, objaśnienia, daty powstania reprodukowanego dzieła sztuki, imiona i nazwiska autorów, ich daty urodzenia i śmierci, zbiory z których obrazy pochodzą, oraz wiersze najwybitniejszych poetów, opiewające przedstawione widoki.

Wydawnictwo to jest pierwszą publikacją, poświęconą 25-leciu powstania Legionów. Dla upamiętnienia przypadającej w sierpniu 1939 r. 25-letniej rocznicy wymarszu z Oleandrów I. Kompanii Kadrowej, uwzględniono prawie wszystkie boje Legionów przez zacytowanie wyjątków z wierszy poetów - legionistów.

Kalendarz drukowany jest na grubym, kremowym, bezdrzewnym papierze. Cena wynosi, mimo znacznie zwiększonych kosztów tyle, co jak w latach ubiegłych: zł. 4,80 z opakowaniem i przesyłką. Zamówienia przyjmuje *Komitet Budowy Muzeum Narodowego*, Kraków, Plac WW. Św. 6. Pałac Larischa II p. Konto P. K. O. 400.100.

Nr. 47 „Czarno na Białem“

Najświeższy numer tygodnika demokratycznego „Czarno na Białem“ poza żywo ujętym „przekrojem tygodnia“ przynosi dokończenie rozważań W. Rzymowskiego na marginesie „Rozmów z Piłsudskim“ W. Baranowskiego.

Wiktor Czernow daje analizę obecnych stosunków w Belgii.

Korespondencje z Paryża i Pragi oświetlają sytuację we Francji i Czechach. A. Linde dzieli się krytycznymi uwagami o nowej ustawie samorządowej stolicy.

Dział Oczy i Uszy Świata przynosi dokument z za kulis konferencji monachijskiej, ustalający jaki był rzeczywiście stosunek demokracji Zachodu do Czech oraz raport francuskiego gen. Tilho, udowadniający, że Niemcy domagają się zwrotu kolonii francuskich jedynie w celu dywersji wojskowej. Numer zamyka „Pokłosie prasowe“ oraz „Kolumna Satyry“, zawierająca utwory Korzucha, Leca i Weintrauba oraz rysunki J. Krajewskiego, F. Pareckiego i J. Zemanda.

Dzieje światowego rekordu lotu na odległość

W związku z pobitym w tych dniach przez lotników angielskich światowym rekordem lotu na odległość, przypomnieć wypada o poszczególnych etapach historii tego rekordu w ciągu ostatnich kilkunastu lat wielkiego rozwoju lotnictwa.

13 lat temu, w 1925 r. Francuzi Lemaitre i Arrachart przelecieli dystans 3.166 km. W 1926 r. bracia Arrachart — 4.305 km. W 1927 r. Lindbergh dzięki swemu przelotowi nad Atlantykiem, za jednym zamachem podniósł światowy rekord odległości do 5.809 km. 6 lat trzeba było czekać na następny rekord, ale też i poprawa była kolosalna. Znakomici Francuzi Codos i Rossi przelecieli w r. 1933 przestrzeń 9.463 km. Znowu minęły 4 lata i w 1938 roku lotnicy sowieccy Gromow, Jumaszew i Danilin osiągnęli odległość 10.148 km.

Obecny rekord Anglików Kellett - Gethinga i Galne wynosi 11.530 km w linii prostej, a trasa przebyta sięga właściwie nawet 12.500 km. Przypomnieć należy — iż lotnicy brytyjscy lecieli na jednosilnikowych płatowcach brytyjskiego lotnictwa wojskowego, typu „Vickers Wellesley" z silnikami „Bristol Pegasus". Załogę każdej maszyny stanowiło 2 pilotów i 1 radiooperator. Trzy samoloty brytyjskie wystartowały w sobotę, 5 b. m. o godz 3.55 z Ismailia w Egipcie i przez Arabię, zatokę Perską, Indie zatokę Bengalską, Singapore, Indie Holenderskie i morzem Timana dotarły w poniedziałek, 7 b. m. o godz. 4 rano do wielkiego miasta australijskiego Port - Darwin. Zaznaczyć należy, iż jeden z tych samolotów, pilotowany przez por. Hogana, wylądował w obawie przed brakiem benzyny w Koepang na wyspie Timor i przybył do Port-Darwin dopiero po kilku godzinach, osiągając również kolosalną odległość 10.625 km., a więc znacznie większą od rekordu lotników sowieckich.

W Ameryce powstała Akademia wina

W Nowym Jorku założono Akademię Wina. Członkowie jej, w liczbie czterdziestu, zbierać się będą raz na miesiąc „aby rozprawiać o trunkach i klasyfikować je... po skosztowaniu. Na posiedzeniu inauguracyjnym, które odbyło się w luksusowym hotelu na Broadway'u, jeden z akademików, nazywający się, jakby na urągowisko, „Freshwater" (świeża woda) wygłosił płomienne przemówienie na cześć win francuskich: burgunda, bordeaux i szampana.

Dlaczego tak późno?

Sensacją w New Hawen w stanie Pensylwania stała się znana artystka miejscowej sceny, Beth Carol. Artystka, ożeniona z bogatym fabrykantem, była od szeregu lat niepokojona przez pewnego gangstera, który regularnie co 6 miesięcy przychodził po okup za milczenie w pewnej dość delikatnej sprawie. Gangster ów wiedział, że w okresie swej lekkomyślnej młodości Beth Carol, trawiona żądzą zdobycia pieniędzy, szukała ich na różnych drogach i kiedyś dla stosunkowo drobnej sumy stanęła w kolizji z ustawą. Sprawa była od lat przedawniona.

Artystka jednak, bojąc się skandalu, wpłaciła swemu prześladowcy umówioną sumę, uszczuplając w ten sposób majątek swój o conajmniej 50.000 dolarów.

Wreszcie historia ta znudziła jej się i w tych dniach wytoczyła proces o szantaż przeciwko gangsterowi.

Prasa brukowa ma nowy sensacyjny żer. Już dziś dzienniki amerykańskie piszą uszczypliwie „dlaczego tak późno miss Carol" i wyliczają ile artystka mogłaby zaoszczędzić dolarów. Boć tylko o to w całej tej sprawie chodzi.

Co zostało z traktatów pokojowych?

Z 1914 artykułów — z górą 1800 już tylko na papierze

11 listopada 1918 r. nastąpił rozejm. 28 czerwca 1919 r. o g. 3.45 pp. podpisano w Wersalu traktat z Niemcami. Następne traktaty pokojowe podpisywano: 19 września w Saint - Germain — en Laye z Austrią, 27 września w Neuilly - sur - Seine z Bułgarią, 4 czerwca 1920 r. w Trianon z Węgrami i 10 sierpnia 1920 r. w Sevres z Turcją. Traktat lozański, następujący po wojnie grecko - tureckiej w 1923 r., a więc w 5 lat po zakończeniu właściwych działań wojennych położył ostateczny kres Wielkiej Wojnie.

Z 1914 artykułów traktatów pokojowych, zgórą 1800 nie ma już dziś żadnego znaczenia... Sprobujmy punkt po punkcie zaznajamiać się z tymi przepisami, które dziś już nie obowiązują, spróbujmy przyjrzeć się, jak je zmieniano.

A więc najpierw sprawy granic. Traktat wersalski przewidywał m. in., że Francja otrzymuje mandat nad zagłębiem węglowym Saary. Po 15-letnim zarządzie Ligi Narodów tym terytorium nastąpić miał plebiscyt. 13 stycznia 1935 r. plebiscyt postanowił powrót Saary do Niemiec, co następuje 1 marca tegoż roku. Własność kopalń odkupiły Niemcy za 150 miln. marek, czego jednak nie płacą w gotówce, jak to wówczas przewidziano.

W Wersalu Niemcy uznały i zobowiązały się szanować Niepodległość Austrii. 13 marca b. r. III Rzesza zaanektowała Austrię. W Wersalu Niemcy uznały Niepodległość Czechosłowacji i wyraziły zgodę na jej granicę. Umowa monachijska z 30 września b. r. ratyfikuje aneksję 29.000 km. kw. Sudetów przyłączonych do Niemiec z 3.595.000 mieszkańców. Przed wojną Niemcy miały 540.000 km. kw. powierzchni i 64,9 miln. mieszkańców. Po Wersalu — 472.000 km. kw. i 59,8 miln. mieszk. Dziś — 583.000 km. kw. i 78,7 miln. mieszkańców.

Austria przedwojenna liczyła 676.000 km. kw. i 51,3 miln. mieszk Po wojnie — 83.000 km. kw. i 6,4 miln. mieszk. W Wersalu przewidziano, iż decyzje w sprawie niepodległości Austrii zapadać mogą tylko za zgodą Ligi Narodów. Anschluss marcowy wymazuje Austrię z mapy Europy jednostronną decyzją Niemiec.

Bułgaria zrzekła się w Neuilly Tracji, obowiązując się uznać decyzję aliantów co do dalszych losów tego terytorium. Tracja, przyznana początkowo Grecji, na podstawie traktatu z 1923 r. po wojnie grecko - tureckiej (1921. r.) przechodzi pod panowanie tureckie.

Węgry okrojono w Trianon z dawnych 325.000 km. kw. do 92.000 km. kw. i z 20,8 do 7,5 miln. mieszk. Jednocześnie Węgry uznały całkowitą niepodległość Czechosłowacji, obejmującej autonomiczną Ruś Podkarpacką. Obecnie Węgry rewindykowały dużą część Słowacji i Rusi Podkarpackiej, zyskując 12.000 km. kw. i 1 milion mieszk.

Sprawa Fiume miała być zadecydowana przez aliantów w terminie późniejszym. Tymczasem już 12 września 1919 r. d'Annunzio zajmuje Fiume zbrojnie w imieniu Italii.

Płk. Lawrence już w 1920 r. przepowiadał, że nic nie zostanie z traktatu pokojowego z Turcją, zawartego w Sevres. Nie bardzo się mylił. Pozostały nie naruszone tylko przepisy o odstąpieniu terytoriów Grecji (poza Tracją, która wróciła do Turcji), o niepodległości Hedżasu, o odstąpieniu wysp morza Egejskiego i Palestyny. Kraje mandatowe — Transjordania i Irak przekształcone zostały na państwa niezależne, powiększając sferę wpływów angielskich. Wiele zmian nastąpiło odnośnie Syrii. Traktat w Ankarze w 1926 r. zmienia jej granice na korzyść Turcji. W 1936 r. Syria i Liban zostają uznane za państwa niepodległe. Sandżak Aleksandretty staje się republiką, teoretycznie tylko kontrolowaną przez Turcję. Wreszcie Egipt uzyskuje też niezależność...

Tyle o granicach, jeśli nie wspomnieć o aktualnych obecnie projektach dalszych zmian.

A teraz — armie i zbrojenia. W Wersalu zabroniono Niemcom fortyfikowania i utrzymywania wojska w Nadrenii. 6 marca 1936 r. Niemcy wchodzą zbrojnie do Nadrenii, a ostatnio wybudowano tam fortyfikacje, które według słów Hitlera nie mają sobie równych w świecie. Armia niemiecka miała nie przekraczać 100.000 ludzi. 16 maja 1935 r. Niemcy wprowadziły powszechny obowiązek wojskowy. Dziś Niemcy (na stopie pokojowej) mają 1.200.000 wojska. Zbrojenia idą w tempie amerykańskim. Flota niemiecka miała być ograniczona do 6 pancerników typu „D", 6 lekkich krążowników, 12 kontrtorpedowców i 12 torpedowców (żadnych łodzi podwodnych). W czerwcu 1935 r. Ribbentrop podpisał w Londynie pakt morski, który pozwala Niemcom na posiadanie floty, stanowiącej 35 proc. brytyjskich sił morskich, a 45 proc. jeżeli chodzi o łodzie podwodne. Niemcom nie wolno było — według Wersalu — posiadać lotnictwa wojskowego. 1 marca 1935 r. marszałek Goering zapowiedział powstanie niemieckiego lotnictwa wojskowego. Fortyfikacje na Helgolandzie miały być zniszczone. Odbudowano je i jeszcze wzmocniono. Z innych państw armia austriacka nie miała przekroczyć 30.00 ludzi. 1 kwietnia 1936 r. Schuschnig rozszerzył siły zbrojne i zorganizował narodową służbę wojskową. Armię Bułgarii ograniczono do 20.000 ludzi, bez lotnictwa i t. p. W sierpniu b. r. w Salonikach zniesiono te przepisy. Węgry miały mieć tylko 35.000 wojska, również bez lotnictwa i floty. Przepis ten zniosła konferencja Małej Ententy zaraz po traktacie w Salonikach. Wreszcie ograniczenia w armii tureckiej do 50.000 nigdy nie przestrzegano, a przepisy o demilitaryzacji Dardaneli, morza Marmara i Bosforu zniosła konferencja w Montreux.

A długi i odszkodowania? Pierwszy plan odszkodowań niemieckich opracowano w Boulogne jeszcze w 1920 r. i opiewał on na 268 miliardów marek w złocie, płatnych w ciągu 42 lat. Plan londyński z marca 1921 r. proponował już tylko 132 miliardy w 30 lat. Wobec odrzucenia planu przez Niemcy nastąpiła okupacja Düsseldorfu i Duisburga, a następnie zagłębia Ruhry. W 1924 r. plan Dawesa przewiduje roczne raty od 1 — 2 i pół miliardów przez nieustaloną ilość lat. Niemcy przyjmują — i alianci rezygnują z okupacji Ruhry. Ale po 5 latach Niemcy żądają nowego planu. „Ostateczny" plan Younga brzmi: Przez 59 lat przeciętnie po 2 miliardy marek w złocie. Niemcy przyjmują. Okupacja Nadrenii, która miała trwać do 1935 r. zostaje zakończona wcześniej. Tymczasem na wiosnę 1931 r. Hoover udziela Niemcom moratorium na rok, a konferencja w Lozannie kładzie 8 lipca 1932 r. ostateczny kres sprawie odszkodowań. Niemcy mają zapłacić w ciągu 30 lat zaledwie 3 miliardy marek. Ale Rzesza odmawia tymczasem płacenia długów zagranicznych. Wskutek niewypłacalności Niemiec, Francja i Anglia zawieszają obsługę długów w stosunku do U. S. A.

Traktaty z Austrią, Bułgarią i Węgrami przewidywały udział tych państw w spłacie odszkodowań za spowodowanie wojny. Poza kilkoma minimalnymi wpłatami — przepisy te pozostały również na papierze. Po Anschlussie Niemcy nie chcą płacić długów, zaciągniętych przez Austrię w stosunku do aliantów..

Klub Robinsonów

Różne już bywały kluby i organizacje. Dotychczas nikt jednak nie słyszał o klubie Robinsonów. Chodzi w tym wypadku o klub, który w początkach listopada powstał w San Francisco. Członkowie tego klubu muszą przed przyjęciem podpisać deklarację, która zaczyna się omal jak testament, a stanowi ni mniej ni więcej tylko rzeczenie się zdobyczy cywilizacji i wszystkich praw z nią związanych.

„Niniejszym oświadczamy w pełni naszych władz umysłowych, że znużeni współczesną cywilizacją, godzimy się na dożywotni pobyt na samotnej wyspie, która zostanie nam wskazana przez zarząd towarzystwa...'".

Nie dość na tym, kandydaci na dobrowolnych wygnańców muszą jeszcze łożyć fundusze na zakup wyspy, która według postanowień statutu organizacji im. Robinsona Cruzoe leżeć musi zdala od wielkich szlaków komunikacyjnych, aby nie dotarł na nią nawet najmniejszy powiew cywilizacji.

Kraje najgęściej zaludnione

Na 1 kilometr kwadratowy na świecie wypada 14 mieszkańców, ale gęstość zaludnienia jest oczywiście różna, w zależności od klimatu, państwa. Istnieją w pięciu zasadniczych częściach świata. Najgęściej zaludniona jest Europa (46 mieszkańców na klm. kw.), — najsłabiej zaś Oceania (1!). W Afryce przypada 5 mieszkańców na klm. kw., w Ameryce — 6, w Azji zaś 27.

Zniwa w grudniu i w styczniu!

Kiedy odbywają się żniwa? Każdy odpowie bez namysłu: w lipcu i sierpniu. Tymczasem okazuje się, że w niektórych krajach okres żniw wypada w styczniu czy lutym. W styczniu odbywają się żniwa w Australii, Argentynie, Chile i Nowej Zelandii. W marcu odbywają się żniwa w Indiach Wschodnich i w Górnym Egipcie. Kwiecień ogląda żniwa w Dolnym Egipcie, na Cyprze, w Syrii, Iranie, Azji Mniejszej i na Kubie. Żniwa wypadają w maju w Algierii, Azji Środkowej, Japonii, Teksasie i na Florydzie.

W czerwcu: we Francji południowej, Hiszpanii, Portugalii, Italii, Grecji, Turcji, Kalifornii, Louisianie, Mississipi, Alabamie, Georgii, Virginii i kilku innych stanach amerykańskich. W lipcu: we Francji, Anglii, Szwajcarii, Niemczech, Węgrzech, Rumunii, Serbii, Bułgarii, Kanadzie, Rosji Południowej, Nowym Jorku. W sierpniu: w Belgii, Holandii, Polsce, Danii, Hudson, Columbii. We wrześniu—październiku: w Szkocji, Szwecji, Norwegii, Rosji zachodniej. W listopadzie w Peru i Afryce Środkowej, w grudniu w Birmie.



Z Dalekiego Wschodu

Kontrasty Szanghaju. Port rybacki i domki chińskie... na tle drapaczów chmur.



50-lecie Instytutu Pasteura

Koła naukowe, lekarskie i społeczne stolicy Francji przygotowują się do uroczystego obchodu 50-lecia założenia w Paryżu słynnego Instytutu Pasteura, którego dobroczynne skutki dla ludzkości są powszechnie znane. Uroczyste otwarcie Instytutu Pasteura przez ówczesnego Prezydenta Francji Sadi - Carnot, odbyło się 26.X.1888 r. Jubileusz został wyznaczony na 27 grudnia b. r.

Zdjęcie przedstawia Instytut Pasteura w Paryżu. Rzut oka na laboratoria Instytutu Pasteura. Dział gruźliczo - badawczy.

Tabela wygranych

3 dzień ciągnienia II klasy 43 Loterii Państwowej

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

125.000 zł. nr. 125392.

5.000 zł. n-ry: 111564 115377 155055.

Po 2.000 zł. n-ry: 18378 32174 53696.

Po 1.000 zł. n-ry: 8456 17794 26568 88676 51119 73678 114681 147533.

Po 500 zł. n-ry: 5028 12287 25172 43715 46360 48209 71401 97865 97890 103674 108165 110306 142478 148735.

Po 250 zł. n-ry: 3236 6201 23962 24561 24880 26251 30677 31482 36641 40281 45749 49714 50576 51404 55363 63390 66100 67057 73220 74244 83848 96056 100538 107606 118809 120795 122572 136061 141587 149365 153978

PO 125 ZŁOTYCH.

251 368 509 743 49 946 1293 355 477 512 702 2149 204 35 328 39 490 3140 57 292 612 35 720 4187 567 878 5180 265 81 307 429 38 507 606 826 981 6297 448 94 542 610 42 929 7250 254 569 654 779 838 954 8065 325 34 452 62 834 9092 237 10070 99 2040 352 11033 54 299 799 932 12226 371 584 834 907 13149 202 909 14127 218 66 461 701 829 15548 864 16644 17046 341 92 553 722 38 818 18058 220 522 723 896 19070 427 526 614 62 720 93 906 20198 295 392 646 86 21075 408 500 626 729 866 940 22079 410 52 523 70 804 23001 159 312 84 475 579 24032 456 25371 508 626 821 26221 441 710 27092 103 313 782 822 28170 89 281 506 80 90 723 830 51 957 29015 353 513 603 32 91 789 95 30218 852 57 574 904 75 76 31060 102 71 913 529 689 710 816 935 32008 345 444 647 822 33342 581 696 760 63 34378 536 896 35078 279 365 474 647 36289 370 554.

37111 38138 214 439 83 94 645 858 39006 106 248 467 806 40042 208 491 621 858 917 68 41176 205 995 42250 488 774 847 43030 160 482 637 87 715 810 55 44001 98 515 832 55 923 25 97 45303 13 58 432 88 624 799 819 46057 125 97 216 86 521 641 57 833 47189 221 386 708 12 875 904 91 48432 559 82 677 955 49623 739 805 928 75 50040 660 775 92 51287 361 536 666 867 80 92 909 47 52036 250 77 534 79 619 924 53591 646 753 817 54139 369 414 585 906 55007 82 100 204 483 625 56273 372 754 800 42 78 942 57626 730 905 58042 339 452 583 840 59007 367 502 44 640 736 73 90 60040 129 230 425 564 619 45 723 61258 385 524 738 945 81 62142 226 68 946 63337 432 77 64184 92 243 469 607 79 828 65204 54 844 66968 67476 618 33 68184 417 28 852 89 69116 19 30 359 624 90 70084 144 83 71312 701 834 72125 360 502 62 745 50 67 948 73119 65 329 461 67 64100 61 512 973 75266 314 781 76213 40 345 520 36 753 77263 464 702 78018 163 205 332 42 598 684 815 912 99084 134 508 92 531 910 81020 42 77 82348 456 83076 97 254 60 73 77 311 27 523 767 84147 96 384 474 524 905 85024 86241 973 650 87717 88744 52 808 25 89099 158 239 857 90175 218 399 549 696 781 827 91471 736 62 864 977 92123 202 356 76 86 728 93221 383 674 703 911 94256 325 433 68 69 95164 271 856 96217 496 97171 83 306 76 85 783 94 843 919 98088 345 447 814 900 5 65 99042 100175 523 30 45 743

100449 101065 659 702 102281 90 712 20 53 839 47 103072 261 422 104487 686 105013 292 524 106229 323 489 523 45 95 614 800 107511 723 108171 239 86 677 730 109262 550 110119 506 747 87 803 111062 979 112349 442 562 741 52 825 113295 696 895 917 114175 322 824 115056 386 845 981 116147 248 607 94 789 933 117156 257 316 669 926 118064 71 148 318 569 629 768 808 962 119097 264 832 120157 66 571 632 121220 43 395 87 406 89 624 31 52 991 122005 222 351 63 98 123675 762 124042 99 103 579 125163 560 603 17 913 77 126267 74 322 93 469 829 127221 380 85 720 128089 169 129463 656 728 863 130339 411 733 880 963 131062 386 456 686 929 132042 315 776 978 133273 430 733 942 134187 202 679 788 135210 300 15 30 723 34 897 136027 108 224 86 340 517 795 137029 191 80 87 347 936 138126 73 208 338 400 139115 932 140195 426 75 920 63 141043 228 38 142030 143129 208 480 581 620 47 749 838 144036 171 77 688 830 938 145856 146060 255 68 77 93 393 571 926 147003 51 167 374 407 729 951 55 148261 443 33 633 45 929 149263 334 662 726 915 150103 16 259 391 478 578 664 708 901 14 151203 313 481 659 152076 108 329 831 153363 98 758 154270 660 738 87 814 95 986 96 155047 239 519 659 99 910 17 51 156121 285 389 586 710 926 157119 556 649 875 911 21 158412 684 739 87 159865.

PO 62.50 ZŁOTYCH.

79 1185 2235 324 831 3292 866 4541 891 5001 253 350 564 677 934 6105 201 585 792 901 7169 411 547 781 915 48 8062 459 828 33 9018 10174 555 11168 343 824 922 54 12287 639 822 13758 14466 528 15346 591 749 16178 282 419 939 17269 477 551 936 18198 321 723 19069 93 101 75 273 522 64 715 933 20104 373 403 92 652 21569 688 821 89 22804 23001 193 268 779 814 24574 624 752 25017 626 804 978 26221 388 799 846 27000 397 688 734 972 28324 818 29410 97 704 30150 242 499 852 31107 412 570 715 878 32133 691 924 33220 337 476 34064 165 884 35190 290 604 741 956 36312 684.

37068 235 360 597 713 38183 370 733 39088 679 41116 258 405 42119 522 43004 27 71 183 234 755 982 94 44165 266 576 706 45004 450 681 888 46037 409 993 47008 426 48017 689 827 49226 499 571 824 910 50086 219 523 48 51296 408 677 810 52198 363 53202 71 54179 232 318 635 715 939 81 55188 235 56047 223 394 625 30 46 57043 484 974 58080 172 250 387 801 60163 465 502 5 722 834 61387 533 633 72 704 936 62774 850 63315 64154 82 284 575 684 955 65078 180 222 356 540 56 939 66195 462 925 70 67027 296 823 69072 325 824 70378 781 851 71183 358 821 72444 629 71 718 875 73018 323 677 84438 69 75011 29 282 991 93 76101 211 383 77896 944 78817 79184 217 366 864 80014 47 61 369 686 824 94 81118 658 716 890 99 82070 96 641 83151 65 630 946 84235 85195 491 865 933 86114 343 438 46 709 826 87369 474 742 893 88107 650 908 89046 636 748 90107 89 534 676 91302 9 512 793 92297 823 62 93093 143 699 94040 95111 388 599 96408 691 765 860 97075 286 313 409 98711 965 99092 197 253 604 739 84

100470 578 101377 800 66 941 102050 322 504 104075 139 480 92 761 105025 253 80 825 106236 362 410 545 107015 765 880 109007 37 272 538 612 110005 204 341 839 0111331 112395 959 6 113165 235 314 446 578 826 114343 571 816 905 115262 404 593 976 116510 117636 118750 975 119030 500 733 77 945 120162 219 73 462 700 121571 732 982 122589 639 88 934 123065 124 611 866 124332 572 926 125784 959 77 126037 94 476 847 127415 963 128116 99 219 643 49 753 129106 389 405 692 130199 633 72 730 131080 102 481 525 679 744 881 132791 945 133138 523 134309 592 135159 459 978 136005 505 772 830 137070 323 138237 513 831 139113 218 343 449 140949 77 141040 142076 181 269 392 405 143436 144910 145133 321 897 146792 147067 669 148440 149131 63 499 888 908 73 150377 918 151335 69 405 44 859 152028 140 454 639 66 830 85 933 70 153110 66 154392 441 567 155016 47 548 671 156217 392 555 988 157286 964 98 158016 450 851 954 159187 223 366 517 972.

III ciągnienie

PO 125 ZŁOTYCH.

120 580 965 1919 4381 518 960 6164 687 828 7767 13190 14059 715 59 15092 313 988 16245 486 18097 570 19084 20890 21032 664 65 22380 23243 56 24625 921 82 25114 26991 27725 80 28472 764 872 981 29096 30402 31031 52 686 876 32365 79 431 719 33162 35144 726 36131 37020 367 607 38259 424 559 39096 103 758 40401 552 59 915 41250 420 692 894 932 42612 968 43151 44606 45158 392 459 699 858 46648 47873 48572 954 61 49180 471 929.

50316 85 538 827 907 51713 52882 53060 527 54078 911 55070 451 978 56002 44 52 493 759 57254 58102 749 60397 817 96 61745 62209 439 647 63623 64747 892 66506 771 67070 68003 69853 70133 35 71440 73030 74156 510 735 75319 76391 481 535 888 77080 411 855 78192 218 27 79260 81952 82470 83026 561 926 84260 526 86264 762 87331 400 16 88248 755 89176 779 81 90830 924 91032 393 575 92661 913 94902 62 95034 765 96189 260 442 74 99672.

100460 592 724 819 947 101980 102615 103438 105786 107763 108429 109395 632 739 907 111836 112804 113254 114421 115052 557 970 116180 446 117014 269 118646 119056 121316 82 423 808 123682 124060 129223 933 125296 719 825 126505 720 128591 129143 621 130812 625 881 131611 854 132736 133195 134138 378 667 717 135289 413 588 795 136166 137005 96 138139 86 711 140632 812 141202 530 660 142234 143441 572 145253 146467 147128 148270 625 149225 435 150267 976 151083 91 827 53 152027 557 876 958 153893 154316 508 768 157437 158688 872.

PO 62.50 ZŁOTYCH.

586 646 1045 852 2447 51 630 3823 4027 69 5017 203 36 665 992 6325 713 900 90 7072 539 8169 553 9418 62 535 10191 568 830 11053 242 675 12295 652 802 13289 794 14495 637 15070 358 854 16065 421 592 17948 18069 277 19632 714 810 92 911 20051 90 791 832 958 21026 42 164 483 805 968 22161 255 324 955 23008 273 559 679 728 32 88 24043 827 25427 702 42 26989 27057 263 405 28118 303 899 984 29612 955 30024 227 321 487 528 815 31110 455 555 941 32262 333 723 871 33067 144 651 722 34455 612 825 35790 36033 333 196 410 564 37129 590 94 615 38149 39044 184 40465 616 33 84 804 99 939 41416 962 42115 506 716 43436 576 800 961 44354 752 45150 202 685 784 928 46031 508 51 619 47127 559 879 990

50065 193 373 21 425 51013 175 617 56 52348 550 91 606 53063 177 54546 658 761 85 55245 375 76 879 56121 93 225 811 926 65 57125 90 283 385 676 58142 860 59070 60 485 607 969 61168 525 64 962 63384 508 95 646 755 64643 65278 99 388 66232 422 67110 479 611 941 71 68312 23 446 633 795 69082 417 610 710 47 800 70112 540 898 71315 860 72020 190 289 340 411 930 73051 281 393 928 75491 76298 77229 554 698 792 78338 79207 80841 81189 82072 119 94 256 83009 40 195 501 656 96 84961 86 85031 597 618 86962 87701 88142 66 227 818 89159 90214 356 475 746 78 91435 879 932 56 92448 976 93355 79 469 90 590 824 94378 456 95038 242 411 96040 391 402 23 527 939 59 97578 765 [illegible] 98672 85 99118 447.

48270 579 604 733 49079 101 945.

100545 101431 591 102357 792 103201 104199 578 105191 223 419 94 720 63 206092 141 108109 638 109123 385 110412 987 111442 886 112600 113141 89 263 797 114097 152 551 115509 700 116138 72 464 628 117538 118367 585 119542 120029 642 121855 122014 84 859 123045 572 125004 716 822 126005 175 292 377 417 510 127005 45 931 128291 591 129244 464 611 922 130846 940 131297 132417 876 994 133218 354 134378 479 135321 450 558 807 136776 137105 342 508 138205 507 890 139069 293 609 846 140551 794 141619 906 142375 143250 568 909 144263 494 594 940 145038 354 458 726 146219 90 532 649 147054 599 148273 401 687 96 149728 37 150279 506 631 151296 944 152788 873 153033 154587 850 155263 597 156225 487 564 673 792 883 157870 158076 256 312 36 802 159150 953.

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

Po 56.000 z. Nr. 153893.

Po 25.000 zł. Nr. 74404 141689.

Po 20.000 zł. Nr. 8273.

Po 15.000 zł. Nr. 136011 159420.

Po 10.000 zł. Nr. 55667.

Po 5.000 zł. Nr. 102612 117826.

Po 2.000 zł. Nr. 34580 80836 90654 142574 158143.

Po 1.000 zł. Nr. 45907 57649 66776 59400 75085 119328 139003 141066 150965.

Po 500 zł. Nr. 18316 19581 24362 29185 45382 47156 60804 84031 103552 120950 137758 147116 147971 157893 158013.

Po 250 zł. Nr. 1921 4458 6557 7502 7879 9961 11149 11444 14595 16596 19121 20065 20552 28117 28755 31220 39957 46132 46892 47392 53020 54560 95379 56213 65538 67094 69652 70274 76986 77558 78690 80658 83057 86619 86938 89 021 94905 108047 109953 111893 112804 116086 116953 125974 127917 127958 134166 137421 140972 148343 151359 157526.

PO 125 ZŁOTYCH.

1874 2205 648 4515 21 5355 6201 7201 8354 444 512 668 9679 10407 11035 195 12935 13040 14380 574 16257 354 699 840 918 17206 18371 494 577 20637 21147 275 986 22059 23427 73 24168 25112 26818 977 28116 29079 31678 32175 737 33005 583 34995 35729 863 37376 880 38651 39098 190 40182 293 361 41265 436 42546 966 43254 340 44243 545 86 801 962 45689 812 994 46419 531 915 47811 48612 49116 761 959.

50483 640 51358 639 52484 721 58 53614 54042 671 55123 492 517 56 56328 516 57692 58686 724 59474 60240 633 61494 552 62437 649 63151 352 417 64094 185 493 577 65828 66245 67530 768 68469 70778 836 71088 304 623 939 72921 73049 470 75026 341 76016 750 886 77281 571 751 79244 417 525 900 80758 60 81353 409 562 83286 84620 85124 472 86094 643 807 907 87069 518 910 88253 409 914 89167 693 90935 91042 206 374 93017 226 850 94096 326 608 711 95094 123 228 91 768 96201 97228 564 65 990 98477 90 651 99126 884 90090.

Po 125

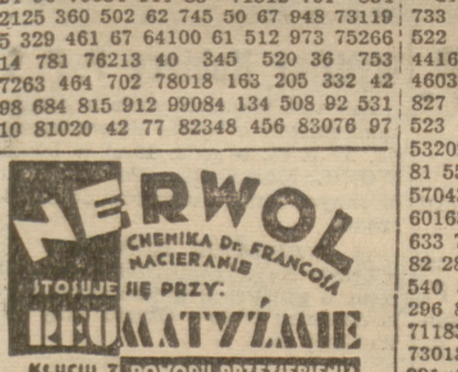
100430 660 101029 699 693 102231 103339 105709 108010 332 541 109034 110490 804 112325 584 612 113249 395 114237 912 115467 772 116135 75 491 117138 118450 119233 499 903 120047 61 256 733 121158 557 122009 125288 817 126283 128633 129505 130254 363 908 131794 132792 133484 134535 135282 363 692 136158 137176 138271 366 449 71 76 140224 960 141873 81 983 143153 220 144324 695 904 145349 146006 85 149366 934 150829 151527 720 152078 663 154189 796 155663 777 156283 625 860 157183 357 158683 159168.

PO 62.50 ZŁOTYCH.

415 504 2001 254 85 370 404 899 3259 62 651 4189 210 516 968 5160 6395 7403 521 615 939 8460 843 9461 682 11221 413 12749 13210 310 653 14299 582 15236 448 750 16408 17147 378 18965 19164 774 20042 505 58 913 59 21846 60 22037 141 735 23349 52 510 24169 259 305 667 25741 99 26017 49 680 27984 28154 29163 356 30057 31206 561 799 32009 162 410 19 904 33136 254 449 630 702 28 34426 48 642 772 35199 362 654 36350 574 37702 92 38287 372 592 624 900 39519 912 83 40155 795 41099 308 98 42555 43342 717 935 98 44080 119 376 680 854 45438 889 46091 177 821 47286 596 758 995 48263 424 82 49315.

50885 52959 53404 54655 749 55074 56122 662 57396 692 807 57324 59515 60034 70055 88 61319 62657 821 997 63413 64457 562 64568 65510 67447 68629 69387 984 70275 71832 72175 73230 500 2 691 75164 337 518 96423 541 78639 79877 80179 81246 536 72208 487 607 969 83504 84481 86609 87910 88096 385 90105 91584 935 92099 408 996 94504 96505 700 97990 98561.

1000010 227 412 74 101049 449 102148 218 424 747 103006 408 625 730 36 903 15213 37 345 428 689 997 107158 403 828 108285 109342 698 110236 111071 496 112000 152 755 112452 115053 407 7474 96 11704 171 118249 382 556 119104 69 473 524 120044 572 617 121006 70 267 122205 123247 124453 581 74 126419 127068 724 841 128470 594 129289 418 130932 131207 361 80 553 642 777 80 133770 135027 408 137146 544 641 939 138033 139243 140081 734 857 141135 330 458 523 728 977 142664 144262 471 145340 146116 79 612 147275 430 861 148077 237 376 407 871 149103 753 155408 777 874 156176 463 91 619 68 921 157809 158376 61 403 627 39 159228 964.



Radio warszawskie

NIEDZIELA, 20 listopada.

WARSZAWA I. 7.15 Pieśń. 7.20 Muzyka poranna. 8.00 Dziennik. 8.15 Aud. dla wsi. 9.15 W 20-tą rocznicę Obrony Lwowa. 11.45 Aud. oświatowe — program radiowych. 12.00 Hejnał. 12.03 Poranek muzyczny: „Twórczość Władysława Żeleńskiego". 13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd kulturalny. 13.15 Muzyka obiadowa (z Poznania). 14.40 „Wszystkiego po trochu" dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Poemat muzyczny Reynalda Hahn'a. 17.00 „Słońce nad morzem" — słuchowisko Kaz. Brończyka. 17.30 Koncert żołnierski. 18.25 Chwila Biura Studiów. 19.30 Melodje z filmów dźwiękowych (płyty). W przerwie o g. 19.40 „Jak się robi film?" 20.15 Aud. inform. 21.20 Lekka muz. fortepianowa w wyk. Jerzego Kropiwnickiego. 21.40 Aud. literacko-muz. Wiktora Budzyńskiego (ze Lwowa). 22.00 Muz. tan. 23.00 Ostatni dziennik. 20.05 Wiad. z Polski w języku angielskim.

WARSZAWA II. 14.30 Utwory na skrzypce w wyk. Tomasza Jaworskiego. 15.00 Orkiestra i soliści (płyty). 16.00 Muz. tan. (płyty). 21.00 Piotr Czajkowski (płyty). 22.00 Twórczość Chopina (płyty). 22.45 Muz. tan. (płyty).

PONIEDZIAŁEK, 21 listopada.

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń. 6.33 — Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 „Uczmy się wierszyków" — audycja. 11.20 Popularne utwory Beethovena (płyty). 11.57 Hejnał. 12.03 Aud. południowa. 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13.30 „Haydn" — aud. muz. dla gimnazjów. 15.00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży: „Listopadowy dzień". 15.30 Muz. obiadowa. 16.00 Dziennik popoł. i wiad. gosp. 16.15 Nauki ścisłe omówi dr. Aleksander Hertz. 16.30 Recital fortep. Zbigniewa Grzybowskiego. 17.00 O promieniach radu i Roentgena — odczyt. 17.15 Opowieść o Bachu. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Piosenka lwowska w biegu lat dziejowych" — aud. w oprac. Wiktora Budzyńskiego. — 19.00 Aud. żołnierska. 19.30 Koncert rozrywkowy (z Krakowa). 20.35 — Dziennik wiecz. 21.00 Przem. Ministra Poczt i Telegrafów. 21.10 Rec. śpiewaczy Ady Sari. 21.40 Nowości literackie. 22.00 „Dzieje symfonii". 22.55 Przegląd prasy i ost. dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. francuskim.

WARSZAWA II: 14.30 Utwory na skrzypce w wyk. Tomasza Jaworskiego. 15.00 Orkiestra i soliści. — (płyty). 16.00 Muz. taneczna (płyty). 21.00 Piotr Czajkowski. 22.00 — Twórczość Chopina (płyty). 23.00 Muz. tan. (płyty).

ROZRYWKI UMYSŁOWE

ZADANIE NR. 82

ul. Demar Bron.



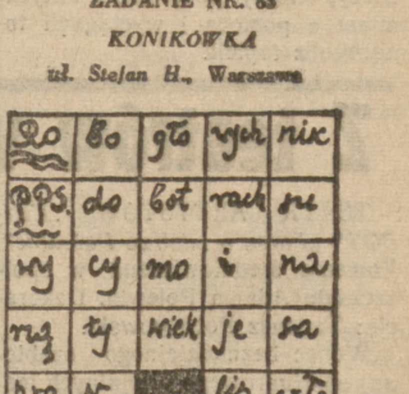
Z powyższego rysunku odczytać znane przysłowie.

Nagroda książka.

ZADANIE NR. 83

KONIKÓWKA

ul. Stefan H., Warszawa



Posuwając się szachem konika szachowego od kratki oznaczonej odczytać aktualne rozwiązanie.

Nagroda książka.

Rozwiązanie zadania Nr. 81: Zima za pasem. Nagrodę wylosowali:

1. Maria Kozłowska, Katowice, ul. Zagrada 32.

Nagrodę pocieszenia wylosował: Mikołaj Jakowlew, Rembertów, Aleja Zwycięzców 12a m. 6.

Rozwiązanie zadań z tego N-ru należy nadsyłać do dnia 24.XI na adres naszej warszawskiej Redakcji (Warecka 11).

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

101) Z angielskiego przełożyła B. KOPELÓWNA

— Och, sam nie wiem. Została przecież sprowokowana. Zawsze gotów byłem przyznać, że wpakowanie jej do sztuki było dosyć bezczelne — i nie mogę oprzeć się uczuciu zachwytu dla niej za ten nieszczęśliwy chwyt.

Janka nie była w nastroju do dzielenia tego odermanego rycerskiego uczucia.

— To herod baba!

— Ale ma w sobie coś napoleońskiego. Jak Napoleon, widzi słabe strony przeciwnika i uderza w nie odrazu, trafiając go i zmuszając do ucieczki w popłochu z placu boju. Widzi pani, teraz właśnie uciekam.

— Ale dokąd pan pojedzie?

— Do Kalifornji.

— Do Kalifornji?

— Do pieszczonej przez słońce Kalifornji... W wieczór premiery przedstawiono mnie pewnemu jegomościowi, reprezentującemu w Londynie jedną z wielkich firm filmowych, — a ten odrazu zawarł ze mną umowę. Tak był oczarowany na pierwsze wejrzenie. Według pierwotnej propozycji miałem wyjechać za miesiąc, ale wobec tego, co się stało, będę musiał popchnąć całą sprawę. Nie chciałbym przybyć do hotelu Beverly Hills i przekonać się, że moja macocha kupiła również atelier filmowe i uniemożliwia mi występy.

Jankę ogarniało bolesne uczucie opuszczenia. Słońce zachodziło za drzewami — i dął lekki, wieczorny wiatr. Poczuła chłód i pustkę.

— Hollywood jest daleko.

— Bardzo daleko.

— Och, panie Józiu!

Oczy ich się spotkały. Janka krzyknęła, gdy Józio wyciągnął rękę i chwycił ją za ramię.

— Panno Janko, niech pani jedzie ze mną! Panno Janko! Pobierzmy się i jedźmy razem! Pani wie, że należymy do siebie. Zrozumiałem to w tej samej chwili, gdy panią zobaczyłem. Jesteśmy dla siebie przeznaczeni. Tylko raz w życiu spotyka się człowieka, wobec którego doznaje się takich uczuć. Drugiej takiej okazji nie ma. To był cud — to nasze spotkanie... Jeśli go zlekceważymy — nie powtórzy się już nigdy więcej. Pojedzie pani, panno Janko?

— Nie mogę.

— Musi pani.

— Nie mogę, nie mogę. Jakże mogłabym opuścić Adriana?

— Nie ma pani chyba zamiaru?...

— No co, mogłabym?

— Ależ, panno Janko, stoi pani tutaj i projektuje z zimną krwią... Czy pani poważnie zamierza wrócić do tego robaka?

— To nie robak.

— Robak, i pani wie o tym.

— Wiem jedno, że on mnie potrzebuje.

— Och, Boże wielki. Potrzebuje pani!

— Tak jest. Czytał pan ten list. Nie myśli pan, że niepodobieństwem byłoby dla mnie rzucić go po tym wszystkim? Znam Adriana. Jest słaby. Bezradny. Liczy na mnie. Gdybym go zawiodła, zwaliłby się z nóg. Czułam to przez cały czas. Taki już jest. Pan jest inny, twardy. Pan umie stać na własnych nogach.

— Nie.

— Tak. Pan może dać sobie radę bezemnie.

— Co pani rozumie przez to, że mogę dać sobie radę? Mogę oddychać i jeść i spać. Przypuszczam, że mogę dać sobie radę — jak pani to nazywa — bez słońca i muzyki i... och, panno Janko, niech pani się zastanowi. Zachowuje się pani, jak półnormalna, poświęcająca się bohaterka z powieści, które wydaje Bushy.

— Jeżeli tak, to dlatego, że jestem właśnie taka. Nie mogę łamać przyrzeczeń. Nie umiem zdradzać.

— Och, na miłość boską!

(Dc. c. n.)

Jak będzie wyglądać

Saska Kępa - dawne „warszawskie Polesie"

Ministerium Spraw Wewnętrznych zatwierdziło ogólny i szczegółowy plan zabudowania Saskiej Kępy.

Parcelacji terenów Saskiej Kępy dokonano częściowo przed wojną światową, co utrudniło racjonalne rozwiązanie planu zabudowania. — Plan zabudowania, do którego opracowania przystąpiono w roku 1925, uległ wielokrotnym przeróbkom. — Dzielnica rozwijała się na podstawie dorywczych rozwiązań regulacyjnych.

Mimo niepewności co do przeznaczenia i sposobu zabudowania terenów, ruch budowlany był tu bardzo silny. Prace melioracyjne wykonane kosztem około 40.000 zł. uzdrowiły Saską Kępę wydatnie, obniżając poziom wód gruntowych i umożliwiając budownictwo.

Plan zabudowania skorygował w miarę możności usterki poprzednich projektów, częściowo jednak musiał z korekty zrezygnować, wiele bowiem budynków i urządzeń miejskich powstało na gruncie według poprzednich koncepcyj.

Według zatwierdzonego planu Saska Kępa przedstawia się jako typowa dzielnica mieszkaniowa.

Punktem wjazdowym dzielnicy jest Rondo Waszyngtona. Pobliże przyszłej wystawy światowej oraz mostu ks. Poniatowskiego zmuszają do szczególnej troski o plastyczny wyraz tego placu. Pl. Przymierza stanie się ośrodkiem administracyjno - handlowym, Plac zaś przy ul. Zwycięzców pomiędzy ul. Londyńską i Al. Saską będzie ośrodkiem handlowym z dzielnicową halą targową.

Na ulicach już zabudowanych lub z urządzeniami inwestycyjnymi (wodociągi oraz przewody gazowe i t. p.) zaprojektowano pasy trawników celem obniżenia kosztów urządzenia ulic. Najciekawszą arterią komunikacyjną będzie Al. Miedzeszyńska, która ulegnie poszerzeniu. Ruch dalekobieżny zostanie wyodrębniony na specjalnej jezdni. Dojazd do dzielnic i do ulic mieszkaniowych, biegnących do Al. Miedzeszyńskiej, odbywać się będzie przy pomocy jezdni lokalnej, urządzonej w poziomie istniejącego terenu.

Saska Kępa jest dzielnicą dobrze zaopatrzoną w zieleń, na co wpływa przede wszystkim Park Paderewskiego, z którym łączy dzielnicę Al. Saska, będąca aleją spacerową. Do Wisły prowadzi szeroka promenada — Al. Stanów Zjednoczonych.

Tereny pod gmachy szkół publicznych dla dzieci z dzielnicy w liczbie około 3.000 przewidziano w trzech punktach: przy zbiegu ulic Angorskiej i Saskiej, Zwycięzców i Katowickiej oraz przy ul. Koalicyjnej. — Tereny pod przedszkola: połączone z ogródkami Jordanowskimi wyznaczono przy ulicach Krynicznej, Walecznych i Alzackiej.

Plan zabudowania Saskiej Kępy daje przykład typowej dzielnicy mieszkaniowej. W przyszłości miasto otoczą rozlokowane na obwodzie dzielnice mieszkaniowe, podobne do Saskiej Kępy, izolowane od miejsc pracy, o niskim współczynniku zaludnienia, stanowiące w pewnym sensie organizm samodzielny: z własnym ośrodkiem targowym i administracyjnym oraz własną siecią szkół i przestrzenią zieloną, wolną, sportową i zabawową.

Areszt za złośliwe przetrzymywanie

lokatorów pod bramą

Warszawskie Starostwo Grodzkie skazało Ludwika Grzywę, dozorcę domu Nr. 61 przy ul. Katarzyny, na 2 dni bezwzględnego aresztu za złośliwe przetrzymywanie lokatora w nocy w ciągu godziny przed zamkniętą bramą.

Grzywa niejednokrotnie dopuszczał się tego rodzaju szykan w stosunku do lokatorów domu.

Zuchwały rabuś grasuje na Żoliborzu

W Alei Sportowej na Żoliborzu została napadnięta przez nieznanego osobnika Aniela Głobuchowska (Konińska 8). Opryszek dotkliwie pobił kobietę, wyrwał jej z ręki torebkę. zawierającą 25 złotych i różne drobiazgi, po czym rzucił się do ucieczki.

Ten sam prawdopodobnie rabuś napadł w kilka godzin później na ul. Elbląskiej 5, Marię Dutkiewicz (Czartoryskich 12), której zrabował woreczek z 40 złotymi. Zawiadomiona policja wszczęła energiczne dochodzenie i jest już na tropie opryszka.

Napad bandycki czy fikcja?

Abram Milecki (Legionowo) zameldował policji, że przechodząc przez las w pobliżu wsi Wieliszewo, został napadnięty przez dwuch zamaskowanych osobników, którzy powalili go na ziemię, dotkliwie poturbowali i zrabowali mu 140 złoych, stanowiące własność Abrama Wolkunta (Legionowo).

Po dokonaniu rabunku, bandyci uzbrojeni w rewolwery, zagrozili swej ofierze, że na wypadek alarmu zastrzelą go bez litości. Policja zarządziła natychmiast obławę ,lecz dochodzenia i poszukiwania nie dały pozytywnego wyniku. Na miejscu rzekomego napadu nie znaleziono żadnych śladów. Zachodzi przypuszczenie, że Milecki roztrwonił pieniądze, a w obawie przed odpowiedzialnością, wymyślił bajeczkę o napadzie. Policja prowadzi energiczne śledztwo.

Zrujnowany kamienicznik

popełnił samobójstwo

W dniu 10 b. m. zaalarmowano policję wiadomością o tajemniczym zaginięciu 53-letniego Jerzego Wojtasiewicza, właściciela domu przy ul. Kruczej 48 i tamże zamieszkałego. Wojtasiewicz wyszedł z domu mocno zdenerwowany i już więcej nie wrócił.

Policja wszczęła energiczne poszukiwania, jednak nie mogła odnaleźć kamienicznika. Ustalono jedynie, że Wojtasiewicz miał ostatnio wielkie kłopoty finansowe. Zamożny przed laty kamienicznik stracił na różnych interesach wszystkie zasoby pieniężne, a nawet zadłużył poważnie swój dom.

Ponieważ zrujnowany kamienicznik w wysokim stopniu odczuł krach materialny i był tym wielce zgnębiony, przypuszczano, że popełnił on samobójstwo.

Przewidywania okazały się trafne. W dniu wczorajszym Wisła wyrzuciła na brzeg zwłoki mężczyzny w częściowym rozkładzie. Badania wykazały, że jest to poszukiwany Wojtasiewicz.

Przy denacie nie znaleziono żadnych listów pożegnalnych. Wojtasiewicz pełnił ostatnio funkcje rządcy w swoim domu, za co pobierał bardzo skromne wynagrodzenie. Starał się on o posadę i widocznie starania te nie zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem, co spowodowało tragiczną decyzję. Zwłoki Wojtasiewicza przesłano do zakładu medycyny sądowej, celem dokonania sekcji. Policja prowadzi dalsze dochodzenie.

Poderżnął brzytwą gardło

i skoczył do Wisły

O godzinie 8 rano nieliczni przechodnie na moście kolejowym zauważyli jakiegoś młodego mężczyznę, który szybkim ruchem dobył z kieszeni brzytew, poderżnął sobie gardło, po czym jednym skokiem przesadził barierę i skoczył w nurty Wisły.

Przechodnie zaalarmowali krzykami pracujących w pobliżu piaskarzy, którzy pośpieszyli natychmiast z pomocą i wyciągnęli tonącego z topieli.

Wezwany lekarz Pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł denata w stanie groźnym do szpitala św. Ducha. Ze znalezionych przy samobójcy dokumentów ustalono, że jest to 28-letni Jan Drucki (Młynarska 14).

Przyczyna rozpaczliwego kroku nieznana. Z oderwanych słów bredzącego w malignie denata wywnioskować można, że powodem zamierzonej ucieczki od życia był zawód miłosny.

Z teatrów warszawskich

TEATR ARTYSTÓW *„CRICOT" „Farsa o mistrzu Patelinie"*. Komedia średniowieczna w spolszczeniu Adama Polewki. Dekoracje: Tadeusz Potworowski.

Wobec beznadziejnego szablonu repertuarowego oficjalnych teatrów warszawskich nie małe zainteresowanie u miłośników teatru wzbudziło przybycie do Warszawy sceny awangardowej „Cricot" z Krakowa.

Teatr „Cricot", stworzony przez młodych entuzjastów sztuki teatralnej z p. Józefą Jaremą na czele, dąży do stworzenia własnej tradycji teatralnej przez ustalenie określonej linii repertuaru i zaakcentowanie konkretnych wartości teatralnych wystawianych sztuk.

W repretuarze teatru znajdujemy sporą garść uworów scenicznych awangardowych — teatrów zarówno polskich, jak i obcych stylizowanych na jaskrawą groteskę utworów średniowiecznych w rodzaju tej „Farsy o mistrzu Patelinie", która poszła na pierwszy ogień w Warszawie.

Właśnie zachodzi kwestia, czy to wysunięcie na czoło w Warszawie tego utworu było pomysłem dość szczęśliwym.

Adam Polewka, opracowując tekst francuski tej farsy, włączył do niego szereg znanych również u nas w w. XV pieśni, jak „Skarga umierającego", „Rozmowa Mistrza ze śmiercią", „Satyra na chłopów".

Są to wtrącenia na ogół szczęśliwe, sfastrygowane składnie i pomysłowo, lecz wprowadzają styl i język niezwykle trudny, chropowaty i strawny jedynie dla lingwistów i melomanów historycznych form językowych.

Do tego stylu i języka dostosował autor cały przekład.

Powstała więc rzecz niezmiernie ciekawa i pracowita w sensie filologicznym, lecz obca zupełnie wszelkim zagadnieniom i potrzebom chwili.

Z teatralnego punktu widzenia jest ona wystawiona w całej szorstkości i stylu epoki, w formie jaskrawej, drapiącej oczy i uszy groteski.

Pomysł, scenicznie biorąc, śmiały i nowatorski, jako eksperyment teatralny godny uznania i poparcia, z historycznego punktu widzenia poddawczy i pouczający, — lecz mimo tych wszystkich atutów dla melomanów teatralnych ważnych i rozstrzygających — próba ta może liczyć istotnie tylko na niewielką garstkę odbiorców.

Życząc dobranemu i zgranemu zespołowi teatru „Cricot" należnych im sukcesów, wolelibyśmy się zetknąć z nim przy realizacji jakiejś awangardowej sztuki współczesnej.

Zadaniem tego teatru byłoby właśnie nade wszystko eksperymentatorstwo, związane ze sztuką współczesną, pozbawioną możliwości zdobycia sukcesów kasowych, więc wzgardzoną przez oficjalne teatry, lecz zarazem dość żywa, by mogła zapłodnić wolę i wyobraźnię ludzi walczących o nowe formy sztuki.

Niezależnie od tych teoretycznych zastrzeżeń, podających trochę w wątpliwość celowość wysiłku zespołu z takim nakładem pracy i talentu realizującego ciężką i nudną „Farsę o mistrzu Patelinie", młodemu zespołowi entuzjastów nowych form scenicznych życzymy wszelkiego sukcesu i pomyślności.

Czekamy na realizację dalszego repertuaru.

J. N. M.

Wybryki prowokatora

w Związku kelnerów

Do Oddziału Kelnerów Zw. Spożywczego w W-wie należał niejaki **Demkow Eugeniusz.** Jegomość ów zapałał nienawiścią do wiszącego w lokalu portretu Marksa, a że nie miał dość odwagi, by portret ten zedrzeć, wystosował do Związku anonim treści następującej:

Do Zarządu Związku Kelnerów w Warszawie.

Z przykroscią zwracam się tą drogą do Zarządu Związku, otóż jeżeli Zarząd nie każe zdjąć zawieszonego w sali portretu „żydłaka", to część członków Związku będzie musiała przenieść się do OZN. i znów nastąpi rozbicie.

Możemy się również o to postarać, by wogóle zlikwidować komunę jaka jest w Zarządzie i Związku.

Nie połączyliśmy się poto, aby tworzyć niesmak wśród kolegów jakimś „szmajgełesami" i „Marksami".

Precz z komuną i żydłakami! Chcemy mieć czysty Związek zawodowy, a nie Związek jakiś partyj. Radzimy nie lekceważyć naszej prośby, bo i szyby mogą być powybijane i Żydzi mogą być pobici, a to będzie pretekstem do zamknięcia Związku".

Zarząd „nie zlekceważył" tej prośby, i zajął się... odszukaniem autora tego anonimu. Po długich i żmudnych obserwacjach zostało ustalone, iż autorem wspomnianego anonimu był właśnie Demkow Eugeniusz. Wezwany na Zarząd i przyparty do muru prowokator przyznał się do winy, i obiecując poprawę, prosił o nie wyrzucanie ze Związku.

Zarząd sądził, iż ma do czynienia z człowiekiem, któremu brak piątej klepki w głowie, pozostawił go w organizacji. Lecz ów jegomość począł prowadzić robotę rozbijacką. Wreszcie na zebraniu bezrobotnych w dniu 9.11 br. nazwał wszystkich komunistami, oraz oświadczył, iż pracując w restauracji rewidował kieszenie współtowarzyszy pracy i znalazł odezwę komunistyczną. Jeden z towarzyszy miał wizytę policji, lecz ta nic jednak nie znalazła. Ponieważ wyrzucony ze Związku Demkow groził członkom Zarządu więzieniem i Berezą, stąd też nasuwa się myśl, że on właśnie denuncjował kelnerów przed władzami policyjnymi.

J. Kamiński.

Baczność pracownicy umysłowi

Zarządu Miejskiego stolicy

W sobotę odbyło się zgromadzenie przy ul. Miodowej 8, zwołane przez Związek Pracowników Samorządowych, grupujący pracowników umysłowych Zarządu Miejskiego w m. st. Warszawie. Uchwalona rezolucja stwierdza, że położenie materialne pracowników stolicy wymaga „niezwłocznego przyjścia im z pomocą", że „pracownicy żyją w niedostatku, graniczącym z nędzą", że „nie może kurczenie budżetu domowego pracowników być narzędziem równowagi finansowej stolicy" i domagają się „zapomogi zimowej w wysokości jednomiesięcznej pensji oraz „polecają władzom Związku *nawiązanie łączności z innymi Zw. Zawodowymi* pracowników samorządowych stolicy"

Powyższa rezolucja jest bezsprzecznie wynikiem nacisku, jaki wywiera ogół pracowników umysłowych na „ozonowe" władze Związku Pracowników Samorządowych. Przypominamy, że między Związkiem klasowym a Z. P. S. w Warszawie zawarto na początku 1938 r. porozumienie w sprawie wspólnych wystąpień gospodarczych na terenie Zarządu Miejskiego stolicy, ale już w czerwcu b. r. nowe, *„ozonowe" władze Związku porozumienie to zerwały* i poszły własną drogą. Spotkało się to, oczywiście, ze sprzeciwem masy członków Z. P. S., które rozumieją, że tylko we wspólnym froncie ze Związkiem Klasowym mogą prowadzić skutecznie walkę, inne bowiem „organizacje" na terenie magistratu bądź zhańbiły się „łamistrajkostwem". bądź w inny sposób zdradziły interesy pracowników.

Toteż jest rzeczą oczywistą, że jeśli ZSP naprawdę pragnie walki choćby o wypłacenie zapomogi zimowej, to winien bezzwłocznie *zmienić swoją „ozonową" taktykę* i przejść conajmniej na platformę z początku 1938 r. Inaczej i zgromadzenie i rezolucja będzie miała posmak agitacji przedwyborczej. Wreszcie zaznaczamy, że Związek Klasowy nie ogranicza się do żądania zapomogi zimowej, ale wysuwa postulaty zasadnicze: *15% podwyżki płac, awansów, przywrócenie dodatku komunalnego, 13 pensji, zawarcia umów zbiorowych* i t. p. i t. p. Oto właściwy program walki.

Poddajemy go jeszcze raz pod uwagę ogółu pracowników Zarządu Miejskiego w stolicy.

Stowarzyszenie Architektów R. P.

w objęciach swastyki...

Dziwne rzeczy dzieją się w **Stowarzyszeniu Architektów R. P.**

Po za wydawnictwem „Architektura i Budownictwo" Stow. Architektów Rzplitej Polskiej wydaje „Komunikat", który jest oficjalnym organem Stowarzyszenia.

Oto do Nr. 10 (z października) panowie z pod znaku R. N. R. (Ruch narodowo - radykalny) załączają ulotkę, opatrzoną godłem wiernych naśladowców — **swastyką.** Ulotka sławi wodza p. B. Piaseckiego i jak zwykle — jest stekiem bzdurstw.

Ciekawe, czy istnieje jakaś uchwała czy to Zarządu S. A. R. P., czy też walnego zebrania — upoważniająca do tego rodzaju „figielków".

Z drugiej strony metody podrzucania wydawnictw dowodzą, że panowie z R. N. R. znają swą niepopularność i że nie mają innego sposobu pozbycia się makulatury.

Kronika Ruchu Rewolucyjnego

w Polsce

Ukazał się Nr. 16 (4 z 1938 r.) wydawnictwa Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych, wydawanego jako kwartalnik pod redakcją *Jana Krzesławskiego* i *Adama Próchnika,* a poświęconego dziejom walk o Niepodległość i Socjalizm.

Numer ten wydany w związku z dwudziestoleciem Niepodległości Polski posiada następujące artykuły: *Adam Próchnik:* Powstanie Państwa Polskiego. *Tomasz Arciszewski:* Pogotowie bojowe Polskiej Partii Socjalitsycznej 1917 — 1918 r. *W. Kielecki:* Ostatnie sześć miesięcy pod rządami okupantów. *Bronisław Ziemięcki:* O rządzie lubelskim (trochę wspomnień). *Dorota Kłuszyńska:* Rada Narodowa obejmuje w posiadanie Śląsk Cieszyński. *K. Pużak:* Z pobytu II-ej brygady w Rosji (garść wspomnień). *Jan Durko:* Jak przewoziłem w czasie wojny pieniądze z Charkowa do Warszawy dla celów organizowania Rządu Lubelskiego.

Do kwartalnika tego dołączony jest piętnasty arkusz „księgi życiorysów działaczy rewolucyjnych".

Numer ten bogato ilustrowany jest do nabycia w Stowarzyszeniu b. Więźniów Politycznych W-wa Senatorska 36, tel. 2-72-21 w cenie 2 zł., w prenumeracie 1 zł. 50 gr. Poza tym Nr. ten otrzymać można *w Administracji „Robotnika", W-wa, Warecka 7* i *księgarniach, Gebethnera i Wolffa.* Konto wydawnictwa w P. K. O. Nr. 10.868.

Kronika organizacyjna

Posiedzenie Egzekutywy W.O.K.R. P. P. S., łącznie z Prezydium Rady Zawodowej odbędzie się w poniedziałek dn. 21 b. m. o godz. 6.30 p. p. ul. Długa 21.

OKRĘG II.

W poniedziałek, dnia 21 b. m. o g. 8 min. 30 odbędzie się odprawa Oddziałów A. S. „Ochota" i „Rakowiec", oraz Kół Młodzieży Dzielnic „Ochota" i „Rakowiec" w lokalu Grójecka 94.

ZEBRANIA MĘŻÓW ZAUFANIA

Poniedziałek, 21 b. m. godz. 7, lokal Grójecka 94 dla obwodów 1, 2, 3, 4, 5, 6 i 7.

Wtorek, 22 b. m. o godz. 7, lokal Grójecka 94 dla obwodów 9, 10, 11, 12 i 13.

Środa, 23 b. m. godz. 7, lokal Grójecka 94 dla obwodów 14, 15, 16, 17 i 18.

Czwartek, 24 b. m. godz. 7, lokal Grójecka 94 dla obwodów 19, 20, 21 i 22.

Piątek, 25 b. m. o godz. 7 lokal spółdzielni WSM. na Rakowcu dla obwodu 8.

Referować będą tow. tow. Zdanowski, Białas, Klejn, Cymerman, Kujawa, Osóbka, Górnicki i Pietrzykowski.

Na zebrania mężów zaufania winni przybyć członkowie Partii, Związków Zawodowych, Młodzieży, T. U. R., członkowie i sympatycy Klubu Demokratycznego.

OKRĘG IV.

W dniu dzisiejszym zebranie Komitetu IV. Okr. Wyborczego nie odbędzie się ze względu na Akademię w rocznicę Niepodległości.

OKRĘG V.

W poniedziałek dnia 21 b. m. w lokalu przy ul. Książęcej 4, odbędzie się zebranie mężów zaufania i członków organizacji zamieszkałych na terenie V okręgu wyborczego.

ZGROMADZENIE PRZEDWYBORCZE.

W poniedziałek 21 bm. w gmachu ZZK. (ul. Czerwonego Krzyża 20) odbędzie się zgromadzenie przedwyborcze, na którym przemawiać będą kandydaci VII okręgu: tow. tow. Kłuszyńska, mec. Świątkowski i inni.

Posiedzenia Komitetu Wyborczego VII Okręgu odbywają co środę wieczorem o godz. 6-ej. Dyżury codziennie od 6—8, Czerwonego Krzyża 20 i Warecka 7, II piętro.

OKRĘG IX.

Komitet Wyborczy IX Okręgu z siedzibą ul. Długa 21 m. 8, odbył w dniu 12 b. m. swe posiedzenie na którym ustalono plan pracy, oraz wyznaczono dyżury na cały tydzień.

Biuro Wyborcze czynne jest codziennie od godz. 10 rano do 15-ej i od 18 do 20-ej.

Wydział Kobiecy P. P. S.

Zebranie Wydziału wraz z delegatami dzielnic odbędzie się we wtorek dn. 22 b. m. o godz. 19-ej w lokalu WOKR. Długa 21. Na porządku dziennym sprawa wyborów do samorządu.

ZEBRANIE KOBIET

odbędzie się w poniedziałek, dn. 21 b. m. o godzinie 6 wieczorem w lokalu dzielnicy Wola - Czyste przy ul. Wolskiej 44.

* * *

TUR.

Oddział Warszawski T. U. R. organizuje w bieżącym tygodniu następujące odczyty:

Niedziela, 20 listopada

Zarząd Oddziału T. U. R. zaprasza wszystkich członków do wzięcia udziału w Akademii Niepodległościowej w sali „Wielka Rewia" (Karowa 18) o godz. 11-ej.

Związki Zawodowe

UWAGA SZEWCY I, II, III kTG.

Dnia 20.11 t. j. w niedzielę godz. 10 rano w lokalu Związku (Leszno 23) odbędzie się Walne Zebranie Robotników Szewckich I, II i III ktg. sklep. Zebranie zostaje zwołane w sprawie Wyborów Zarządu tej sekcji i uchwalenia rezolucji przeciw wprowadzeniu Cennika hurtowego na , II i III ktg. sklep.

Na Pradze w lokalu Związku przy ul. Targowej 32 odbędzie się Ogólne Zebranie Robotn. Szewckich w dn. 21.11 godz. 7 wiecz. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z Konferencji Okręgowej.

Uroczysta Akademia we Włochach

W niedzielę dn. 20 b. m. odbędzie się we Włochach

UROCZYSTA AKADEMIA

zorganizowana przez Miejscowy Komitet P. P. S. dla uczczenia **20-ej rocznicy Niepodległości.**

Przemawiać będą ttow. Rafał Praga i Grabowski.

Akademia odbędzie się w lokalu Komitetu P. P. S. przy ul. 11 listopada 58 o godz. 17-ej po poł. W programie poza przemówieniami obfita część artystyczna. Wstęp wolny.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.